

01/2016
wyd. I

<http://oid24.pl>
<http://oid.info.pl>
<http://issuu.com>

NOWE TECHNOLOGIE W ZASIĘGU RĘKI

NOWOŚCI

Canon EOS 1D X Mark II
demon szybkości nadchodzi

Nikon D5
4K i 153-polowy autofocus

Canon EOS 80D
moc możliwości

WYSTAWA



Fotografia Dzikiej Przyrody 2015
Wildlife Photographer of the Year 2015

TESTY

**Panasonic
Lumix
DMC-GX8**

**Panasonic
25 mm f/1,7**





Wydawnictwo OiD
Warszawa
Grzegorz Mosieniak

Adres redakcji
ul. Bogatyńska 10A/58
01-461 Warszawa
redakcja@oid.info.pl

Redaktor wydania
Paweł Baldwin
p.baldwin@oid.info.pl

Redaktor naczelny
Grzegorz Mosieniak
g.mosieniak@oid.info.pl

Zespół autorów:
Paweł Baldwin
Jerzy Bojanowicz
Michał Czarnocki
Robert Dejtroński
Janek Konieczny
Jarosław Mikołajczuk
Sergiusz Mitin
Grzegorz Mosieniak
Robert Urbański

Reklama i promocja
promocja@oid.info.pl

Dział graficzny
dtp@oid.info.pl

© WYDAWNICTWO OiD 2015



Panasonic Lumix GX8 – w drodze do doskonałości	4
Panasonic Lumix TZ100 – jednocalowa matryca i standard 4K	8
Panasonic Lumix TZ80 – 30-krotny zoom i 4K	10
Canon EOS 1D X Mark II – demon szybkości nadchodzi	12
Nikon D5 – 4K i 153-polowy autofokus	14
Canon EOS 80D	16
Panasonic VariCam LT – nowa kamera filmowa	18
Transcend High Endurance – wytrzymałe karty pamięci do kamer i wideorejestratorów	19
Panasonic Lumix GX8 – duża rzecz, a cieszy!	20
Nowe szkła Tokiny	32
LEICA DG VARIO-ELMARIT 100-400 mm – czyli zoom 200-800 mm	33
Panasonic 25 mm f/1,7 – tylko pochwalić!	34
Canon EF-S 18-135 mm f/3,5-5,6 IS USM i Power Zoom Adapter PZ-E1	39
Nowe monitory graficzne EIZO	40
AOC U2879VF – monitor 4K z FreeSync	41
Fotografia Dzikiej Przyrody 2015 Wildlife Photographer of the Year 2015	42
Panasonic na ISE 2016	48

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie prawo do dokonywania ich skrótów i redagowania w przypadku publikacji, a także ich wykorzystanie w Internecie oraz w innych mediach w ramach działań promocyjnych OiD oraz Wydawnictwa. Listy nadesłane do redakcji nieopatrzone wyraźnym zastrzeżeniem autora mogą być traktowane jako publikacji. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń, a Wydawca zastrzega sobie prawo do odmowy zamieszczenia treści sprzecznych z interesem Wydawnictwa lub linią programową OiD, a także prawem polskim. Wszystkie publikowane materiały na łamach OiD są chronione prawem autorskim. Ich kopiowanie, przedruk lub rozpowszechnianie w dowolnej formie wymagają pisemnej zgody Wydawcy.

Od czasu gdy w fotografii nastąpiła era cyfrowa, nowości sprzętowe mnożą się na potęgę. W szczytowym okresie kilkanaście najważniejszych firm pokazywało w ciągu roku około 200 nowych cyfrówek. Teraz trochę się już uspokoiło, gdyż rolę najpopularniejszego sprzętu fotograficznego przejęły smartfony. Stąd premier cyfrowych kompaktów mamy już „tylko” około 50 rocznie. Informacje o nowych aparatach nie zalewają nas ciągłą strugą, bardziej nazwać to można skapywaniem. Jednak zdarzają się też chluśnięcia. Co dwa lata, jesienią odbywa się Photokina, ale i początek roku oznacza potężny strumień nowości w sprzęcie fotograficznym. Powodem są dwie imprezy targowe: CES na początku stycznia i lutowe CP+, których tegoroczna edycja właśnie się zakończyła. Producenci zdają sobie sprawę, jak dużo znaczy premiera podczas tak ważnego wydarzenia. Łątwo wówczas swoje nowości podetkać pod sam nos mediom, których nie trzeba szukać i specjalnie zapraszać, bo i tak zjeżdżają się masowo do Vegas i Jokohamy. A jeśli nawet nie, to i tak dziennikarze branży z całego świata mają celowniki swoich wyszukiwarek ustawione na te miasta.

W tym roku sporo firm wpadło jednak na pomysł błysnięcia swymi nowościami w okresie pomiędzy targami. Może po to, by nie utonąć w zalewie nowości? To chyba brak wiary we własne siły, bo brak zainteresowania na pewno nie groził ani Fuji X-Pro2, ani PENowi-F Olympus, ani nowej optyce Sony FE. Na pewno nie przeoczono by też długo oczekiwanego Sony A6300, a już w żadnym razie „legendarnego” Pentaxa K-1. Choć taki Canon EOS 1D X Mark II, gdyby pokazał się na CES, musiałby dzielić się chwałą z Nikonem D5. Jednak pozostałe z wymienionych byłyby gwiazdami także na tamtych targach, gdzie efektownych nowości było jak na lekarstwo, bo poza Nikonem D5 wyróżnił się tylko D500 i panasonicowy supertelezoom 100-400 mm.

Wyszło więc tak, że niemal wszyscy producenci wypstrykali się z nowości już przed CP+. W efekcie ci, którzy nie przestraszyli się targów, mieli monopol na premiery. Sigma swoim APS-owym 50-100/1,8 oraz dwoma bezlusterkowcami, a Nikon trójcą 1-calowych kompaktów. Tak czy inaczej, początek roku obrodził mnóstwem mocnych uderzeń sprzętowych. Ciekawe, czy tegoroczna Photokina wypadnie równie efektownie jak zimowy sezon targowy?

Kilka z tych najświeższych, zimowych nowości przedstawiamy w tym numerze „OiD”. Oprócz tego, znajdziecie między innymi testy dwóch zeszłorocznych premier Panasonica: aparatu i obiektywu oraz prezentację zdjęć z wystawy Fotografia Dzikiej Przyrody 2015, bo przecież w końcu w fotografii o zdjęcia chodzi...

Zapraszam do lektury.

PAWEŁ BALDWIN / red. wydania

Panasonic Lumix GX8



w drodze do doskonałości

Po dwóch latach od premiery udanego, nowatorskiego Panasonic GX7 wypadało pokazać jego następcę. Można było podciągnąć jego poziom zaawansowania do tego, co znamy z Lumiksów G7 i GH4, ale Panasonicowi to nie wystarczało. W efekcie powstał aparat mocno napakowany nowatorskimi funkcjami i możliwościami działania. Nie licząc samej formy zewnętrznej, w której udało się połączyć formę kompakta z dotykowym ekranem na „pełnym” przegubie oraz z wyjątkowym, odchylanym wizjerem o ogromnym powiększeniu obrazu. Cech Panasonic GX8 godnych nazwania niepowtarzalnymi jest sporo, ale tu przedstawimy wybrane.

- Panasonic Lumix DMC-GX8*
- matryca 20 Mpx
 - ISO 25 600
 - serie RAW 8 kl./s
 - migawka 1/16000 s
 - wymienne obiektywy
 - ruchomy wizjer i ekran
 - stopka dla flesza
 - uszczelnienia
 - filmy 4K
 - stabilizacja Dual I.S.
 - Wi-Fi
 - NFC

Zacznijmy od matrycy Digital Live MOS Sensor, pierwszej na świecie rozmiaru 4/3 cala i o rozdzielczości aż 20 Mpx. Wzrost liczby komórek wraz z dopracowanym filtrem dolnoprzepustowym przełożyły się na podwyższenie szczegółowości zdjęć, ale to nie jedyna zaleta nowego sensora. Obróbka obrazu procesorem Venus Engine przy użyciu nowo opracowanych algorytmów odszumiania umożliwiła podwyższenie maksymalnej dostępnej czułości matrycy do ISO 25 600. Wzrósł też zakres dynamiki rejestrowanego obrazu, precyzja oddania barw (również w słabym świetle), a szybszy odczyt sygnału pozwala na rejestrowanie szybkich serii zdjęć. I to wyjątkowo długich serii.

Matryca Digital Live MOS Sensor, pierwsza na świecie rozmiaru 4/3 cala i rozdzielczości aż 20 Mpx.

Panasonic Lumix GX8 oczywiście potrafi rejestrować filmy 4K. Rozdzielczość to 3840 x 2160 pikseli przy 25 klatkach/s. Do dyspozycji jest gniazdo zewnętrznego mikrofonu oraz sporo funkcji, którymi możemy samodzielnie wpływać na końcowe efekty filmowania. Mamy dostęp do ręcznej regulacji poziomu nagrywania dźwięku, doboru trybów kolorów, filtrów efektowych i automatyk ekspozycji. Wspomóc nas może funkcja i-Dynamic (pomocna przy wysokim kontraście sceny) oraz i-Resolution (podwyższająca szczegółowość obrazu), a wyłapanie prześwietleń ułatwia „zebra”.

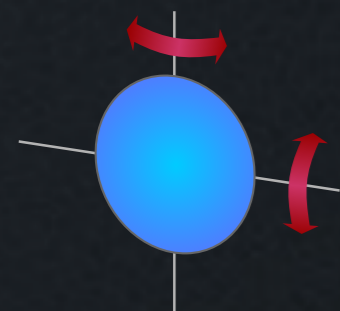


Twórcy Panasonic GX8 wykorzystali filmowanie w 4K do stworzenia bardzo ciekawego trybu szybkich zdjęć seryjnych 4K Photo, w którym poszczególne klatki nie są łączone w film, a zapisywane jako pojedyncze zdjęcia o rozdzielczości 8 Mpx. I podobnie jak film 4K, ta seria może trwać 30 minut. Tak, przez pół godziny aparat rejestruje 30 zdjęć w każdej sekundzie! Pozwala nam to między innymi na wyłapanie i zarejestrowanie szybką serią jakiegoś zjawiska, którego momentu wystąpienia nie jesteśmy w stanie dokładnie przewidzieć.

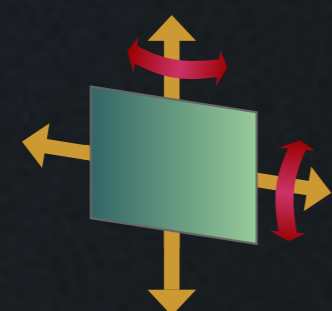
DUAL I.S. • *Efektom działania jest nie tylko wysoka skuteczność redukcji drgań, ale także umiejętność stabilizacji przy dużych ruchach kątowych aparatu.*

Drugim, bardzo ciekawym elementem Lumiksa GX8 jest system stabilizacji obrazu podczas fotografowania Dual I.S. U poprzednika, czyli w Lumiksie GX7 mogliśmy jedynie wybrać, czy korzystamy ze stabilizacji „mechanicznej”, czyli redukcji rozmazań za pomocą ruchów matrycy, czy stabilizacji optycznej dedykowanego obiektywu. Tu, w GX8, oba te systemy zostały połączone w jeden. Przy tym – czego nie oferują inne systemy – stabilizacja matrycy odpowiada nie tylko za redukcję drgań liniowych wzdłuż osi poziomej i pionowej aparatu. Ona wspomaga też stabilizację obiektywu w redukcji efektów drgań kątowych wokół osi pionowej i poziomej. Takie połączenie dwóch systemów to obecnie najwyższy poziom wyrafinowania stabilizacji obrazu. Efektom jest nie tylko wysoka skuteczność redukcji drgań, ale także umiejętność stabilizacji przy dużych ruchach kątowych aparatu. Podczas filmowania Lumix GX8 korzysta z innego systemu stabilizacji – pięcioosiowego Hybrid O.I.S., opracowanego na potrzeby profesjonalnych

Dual I.S. Jak to działa?



Stabilizacja w obiektywie
(2-osiowa)



Stabilizacja matrycy
(4-osiowa)



Podwójna stabilizacja obrazu w aparacie
Panasonic Lumix DMC-GX8

kamer filmowych Panasonic. Tu współpracują ze sobą optyczna stabilizacja obiektywu oraz elektroniczna stabilizacja obrazu na matrycy.

I jeszcze jedna, nie tylko ciekawa, ale i nowatorska funkcja Lumiksa GX8 – Post Focus. Dzięki niej ostrość w żądanym miejscu kadru możemy spokojnie i z namysłem wybrać już po wykonaniu zdjęcia. Nie, to nie bajka. Zmiana koncepcji zdjęcia? Żaden problem! Popełniona w pośpiechu pomyłka w ustawieniu ostrości? Nic strasznego! Chęć przyjrzenia się na spokojnie skomplikowanemu kadrowi? Proszę bar-

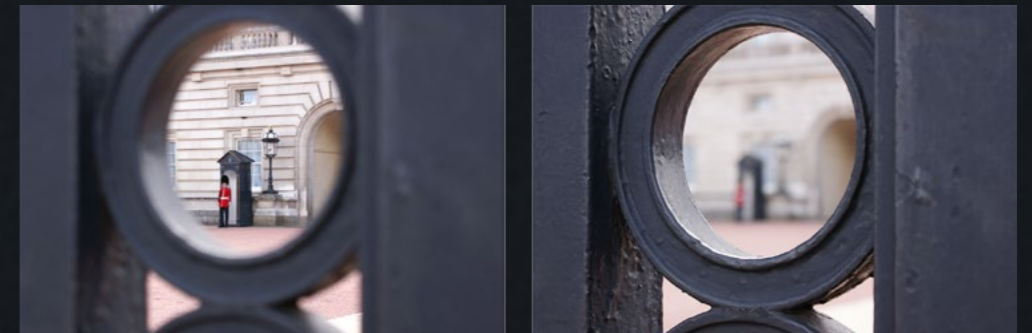
POST FOCUS • *Nie, to nie bajka. Zmiana koncepcji zdjęcia? Żaden problem! Popełniona w pośpiechu pomyłka w ustawieniu ostrości? Nic strasznego!*

dzo! A to wszystko (znowu) dzięki szybkiej serii zdjęć o rozdzielczości 8 Mpx. Tym razem, ostrość dla każdego z serii ujęć ustawiana jest innym z 49 pól ostrości obejmujących obszar 2/3 powierzchni kadru. Zamiast jednego zdjęcia otrzymujemy spory materiał wyjściowy. Wybór najlepszego ujęcia możemy ułatwić sobie powiększeniem kadru, aktywacją Focus Peakingu lub ciekawą funkcją „przejeżdżania” przez poszczególne zarejestrowane położenia ostrości dla znalezienia tego optymalnego. Baaardzo pomysłowa rzecz!

Post Focus



Jak to działa?



Już tych kilka wymienionych funkcji i trybów działania, świadczy o klasie i wyrafinowaniu Panasonic GX8. A to przecież tylko część jego cech i możliwości. Wspomnijmy choćby o ekspresowym i sprawnym ciągłym autofokusie, migawce z czasem naświetlania 1/16 000 s, wspaniałej jakości wizjera, uszczelnionej obudowie. Wszystko to przy bardzo rozsądnie skalkulowanej cenie. Jeśli szukacie wysokiej klasy bezlusterkowca, Panasonic Lumix GX8 zdecydowanie wart jest waszego zainteresowania. ■

Panasonic LUMIX TZ100

jednocalowa matryca i standard 4K



Już te dwa hasła powinny zainteresować najnowszym kompaktem firmy Panasonic zaprezentowanym z początkiem stycznia.

Duża jednocalowa matryca MOS, jedna z największych w aparatach tej klasy, oraz procesor obrazu Venus firmy Panasonic to gwarancja udanych zdjęć. Do tego mamy funkcję 4K Photo oraz Post-Focus, łatwe sterowanie i łączność pozwalają za pomocą jednego przycisku dzielić się zdjęciami.

Duże piksele jednocalowej matrycy są w stanie uchwycić więcej światła, co umożliwia uzyskanie wyraźnych, ostrych obrazów o naturalnych kolorach, nawet przy wysokiej czułości ISO, na przykład o świcie lub podczas zachodu słońca. Procesor Venus Engine gwarantuje również uzyskanie doskonałego odwzorowania kolorów, rzadkiego w przypadku aparatów podręcznych — wyjątkowe odcienie, nasycenie koloru i jaskrawość wielobarwnego zachodu słońca są przetwarzane osobno i starannie poprawiane, aby odtworzyć zapierające dech w piersiach, niezapomniane wrażenia.



LUMIX DMC-TZ100 to pierwszy aparat z tej serii wyposażony w obiektyw f/2,8-5,9 LEICA DC. Oferuje on dziesięciokrotny zoom z uniwersalnym zakresem ogniskowych wynoszącym 25-250 mm (odpowiednik w standardzie 35 mm).

Oprócz idealnej jakości zdjęć aparat zapewnia również możliwość rejestrowania filmów w rozdzielczości 4K, choć bez trudu mieści się w kieszeni. Aparat LUMIX DMC-TZ100 oferuje płynną rejestrację wideo w wysokiej rozdzielczości 4K (3840 x 2160 przy 25 kl./s) w formacie MP4 oraz rozdzielczość Full HD (1920 x 1080 przy 50 kl./s) w formacie AVCHD. Dzięki rozdzielczości czterokrotnie wyższej od Full HD zarejestrowane podczas podróży dźwięki i obrazy w rozdzielczości 4K są tak żywe jak w chwili, gdy zostały zarejestrowane.

Dodatkowe funkcje:

- 3-calowy ekran dotykowy o rozdż. 1040 tys. punktów,
- pięcioosiowa optyczna stabilizacja obrazu HYBRID i funkcje poziomowania ujęcia,
- 10 kl./s w trybie zdjęć seryjnych
- przetwarzanie formatu RAW w aparacie,
- funkcja szerokiej panoramy,
- w pełni bezprzewodowe sterowanie oraz robienie zdjęć za pomocą aplikacji Panasonic Image App.

Funkcja rejestracji obrazu w formacie 4K pozwala nie tylko nagrywać filmy o wysokiej rozdzielczości, lecz także uzyskać imponująco dokładne zdjęcia. Opracowana przez firmę Panasonic funkcja 4K Photo, po raz pierwszy zastosowana w aparacie podręcznym, daje możliwość wyodrębnienia 8-megapikselowego kadru z filmu w rozdzielczości 4K (30 kl./s) z pełną kontrolą i precyzją, dzięki czemu można zatrzymać w kadrze nawet tak ulotne chwile, jak moment uderzenia w taflę wody podczas nurkowania w morzu.

Post-Focus, kolejna funkcja po raz pierwszy zastosowana w aparacie serii LUMIX TZ, pozwala na wybór punktu ustawienia ostrości na każdym zdjęciu, nawet już po jego zrobieniu. Połączenie układu Light Speed Auto Focus (0,1 s) oraz technologii Depth from Defocus umożliwia obliczenie odległości między aparatem a fotografowanym obiektem oraz rejestrację optymalnego punktu ustawienia ostrości dla 49 obszarów w ramach jednego kadru. Po zrobieniu zdjęcia można ręcznie wybrać dokładnie ten obszar, na którym ma zostać ustawiona ostrość — może nim być zarówno źrenica oka fotografowanej osoby, jak i jeden z ptaków ze stada, które poderwało się do lotu. Co więcej, na podstawie jednego zdjęcia można wygenerować wiele ujęć z ostrością ustawioną w różnych punktach.

Wszystkie te zaawansowane funkcje i przyciski sterujące aparatu LUMIX DMC-TZ100 zaprojektowano z myślą o zwiększeniu jego użyteczności i wszechstronności. Wizjer LVF (Live View Finder) ma rozdzielczość

1166 tysięcy punktów, natomiast autofokus LVF wykrywa moment, w którym użytkownik zamierza nacisnąć migawkę. Aparat oferuje również szeroką gamę funkcji regulacji ręcznej, dzięki którym można sprawdzić swoje umiejętności fotograficzne: mechaniczne pierścienie regulacyjne oraz pokrętła umożliwiające zmianę ustawień zoomu, przysłony i prędkości migawki oraz ręczne ustawienie ostrości i czułości ISO.



Piękne zdjęcia i filmy zrobione aparatem LUMIX DMC-TZ100 można łatwo udostępnić znajomym i członkom rodziny. Dzięki wykorzystaniu sieci Wi-Fi oraz kodów QR aparat podłącza się do smartfona i tabletu, skąd zdjęcia i filmy niemal natychmiast po zarejestrowaniu trafiają bezpośrednio na portale społecznościowe.

Panasonic LUMIX TZ80

30-krotny zoom i 4K



Jak zachwala sam producent – aparat skonstruowany został z myślą o podróżnikach. Stąd imponujący zoom, masa ok. 300 g i rejestracja obrazu w standardzie 4K, która wraz z matrycą o rozdzielczości 18 Mpx pozwala na dużą elastyczność podczas rejestracji obrazu, ale i w czasie postprodukcji.

Panasonic LUMIX TZ80 Dzięki niewielkim rozmiarom i zwartej konstrukcji aparat można z łatwością nosić w kieszeni, a ponieważ waży on niepełna 300 g, nie ograniczy swobody ruchów podczas kolejnej wyprawy. Wysoka jakość obrazu gwarantuje obiektyw LEICA.

Aparat wyposażono w 18-megapikselową matrycę MOS o wysokiej czułości, co pozwala uchwycić nawet najdrobniejsze szczegóły podczas podróży. Niezależnie od tego, czy zdjęcia wykonano na słonecznej plaży czy podczas romantycznej kolacji przy świecach, wyjątkowa czułość aparatu LUMIX DMC-TZ80 przy słabym oświetleniu gwarantuje, że zdjęcia będą ostre, wyraźne i naturalne, z minimalnym szumem. Matryca w połączeniu z wydajnym procesorem Venus Engine umożliwia uzyskanie zachwycających kolorów wiernie odzwierciedlających rzeczy widziane przez obiektyw.

Model LUMIX DMC-TZ80 zawdzięcza doskonale parametry optyczne obiektywowi LEICA z trzydziestokrotnym zoomem (24–720 mm), oferującemu możliwości, których nikt nie spodziewałby się po aparacie kompaktowym. Aparat pozwala być bliżej wydarzeń bez zakłócania spokoju fotografowanych ludzi i zwierząt — doskonale nadaje się do fotografowania na łonie natury i sprawia, że zdjęcia przyjaciół i członków rodziny są bardziej naturalne.

Funkcja filmowania w rozdzielczości 4K w aparacie LUMIX DMC-TZ80 umożliwia nagrywanie i odtwarzanie wszystkich wyjątkowych

chwil w najwyższej możliwej jakości. Dzięki rozdzielczości czterokrotnie wyższej niż Full HD filmy w pełni oddają wspaniałe kolory i szczegóły każdej sceny. Lepszych wrażeń dostarczyć może tylko zobaczenie sfilmowanych miejsc na własne oczy. Aparat zapewnia płynną rejestrację wideo w wysokiej rozdzielczości 4K (3840 x 2160 przy 25 kl./s) w formacie MP4 oraz rozdzielczość Full HD (1920 x 1080 przy 50 kl./s) w formacie AVCHD.

Firma Panasonic wykorzystwała technologię 4K również do uzyskania bezprecedensowej dokładności zdjęć. Opracowana przez nią funkcja 4K Photo, zastosowana po raz pierwszy w aparacie podróżnym, umożliwia wyodrębnienie 8-megapikselowego kadru z filmu w rozdzielczości 4K (30 kl./s) z zadziwiającą precyzją.

Post-Focus, kolejna funkcja po raz pierwszy użyta w aparacie serii LUMIX TZ, umożliwia wybór punktu ustawienia ostrości na zdjęciu nawet już po jego zrobieniu. Doskonała opcja ustawiania ostrości w aparacie LUMIX DMC-TZ80 oblicza odległość między aparatem a fotografowanym obiektem oraz rejestruje optymalny punkt ustawienia ostrości w 49 obszarach w ramach jednego kadru. Po zrobieniu zdjęcia wystarczy wybrać dokładny obszar, na którym ma zostać ustawiona ostrość — mogą to być najbliżsi stojący na pierwszym planie lub wspaniałe krajobrazy w tle. Ponadto dzięki opcji eksportu wielu zdjęć wygenerowanych na podstawie jednego ujęcia nie trzeba wybierać najlepszej fotografii.

Amatorzy fotografii pragnący doskonalić swoje umiejętności docenią bogate i łatwe w użyciu ustawienia ręczne aparatu LUMIX DMC-TZ80. Pierścień kontroli umożliwia płynną regulację takich ustawień, jak zoom, przysłona i prędkość migawki, dzięki czemu fotografujący może skupić się na wybraniu idealnego ujęcia. Równie łatwa jest obsługa trzycalowego ekranu dotykowego o rozdzielczości 1040 tys. punktów, na którym w niezwykle prosty sposób można przeglądać ekrany menu i wybrać preferowane ustawienia — nawet w ostrym słońcu.

Po wybraniu na wyświetlaczu najbardziej udanych zdjęć z wakacji można udostępnić je znajomym i członkom rodziny za pomocą jednego przycisku. Wystarczy podłączyć smartfon lub tablet, by udostępnić swoje zdjęcia w mediach społecznościowych, załączyć do e-maila lub wyświetlić zdalnie na większym ekranie.

Dodatkowe funkcje:

- elektroniczny wizjer (EVF) o przekątnej 0,2 cala i rozdzielczości 1166 tys. punktów,
- wysokiej czułości matryca MOS o wielkości 1/2,3 cala,
- pięcioosiowa optyczna stabilizacja obrazu HYBRID,
- system autofokusa opartego na detekcji kontrastu z technologią DFD,
- 10 kl./s w trybie zdjęć seryjnych
- w pełni bezprzewodowe sterowanie oraz robienie zdjęć za pomocą aplikacji Panasonic Image App.



Canon EOS 1D X Mark II

demon szybkości nadchodzi



W sprzedaży pojawi się za kilka miesięcy, ale już teraz może budzić pożądanie – najnowsza, profesjonalna lustrzanka Canona, która łączy najwyższą jakość obrazu, wysoką rozdzielczość i szybkość pracy.

Canon EOS-1D X Mark II, określony już mianem flagowego modelu, to najbardziej zaawansowany w ofercie firmy model, który między innymi wyznacza nowy standard w zakresie prędkości fotografowania – do 16 klatek na sekundę. Wyposażony został w pełnoklatkową matrycę CMOS o rozdzielczości 20,2 MP oraz nowy tryb AI Servo AF III+, który umożliwia nagrywanie filmów 4K z szybkością do 60p.

Dzięki zastosowaniu szerokiego zakresu ISO – od 100 do 51 200 (z możliwością rozszerzenia do zakresu 50-409 600) EOS-1D X Mark II zapewni doskonałe rezultaty w każdej sytuacji – od pracy przy bardzo dobrych warunkach oświetleniowych, aż po działanie niemal w ciemności.

Aparat został wyposażony w ulepszony, 61-punktowy system AF z 41-punktami krzyżowymi, który pokrywa szeroki obszar i pozwala złapać ostrość nawet przy słabym świetle (-3 EV). Dodatkowo, po raz pierwszy system AF oferuje wsparcie dla przysłony f/8 z wykorzystaniem wszystkich 61 punktów, podczas pracy z wybranymi konwerterami czy teleobiektywami.

Aparat oferuje doceniane przez profesjonalistów technologie takie, jak EOS iTR i AF Case, a dodatkowo został wyposażony w tryb AI Servo AF III+, który poprawia czułość śledzenia ruchu w sytuacjach, gdy zmiana kierunku poruszania się obiektu może wystąpić niespodziewanie, np. podczas fotografowania dzikich zwierząt w ich naturalnym środowisku.

Nowa lustrzanka została wyposażona we wspomagający system AF, nową matrycę pomiarową 360k RGB+IR, co zapewnia precyzyjną ekspozycję i ulepszone wykrywanie obiektu. Z kolei dzięki funkcji wykrywania



migotania światła fluorescencyjnego bardzo dobrze radzi sobie np. podczas fotografowania wydarzeń odbywających się w halach sportowych.

EOS-1D X Mark II rejestruje serie zdjęć z prędkością do 14 klatek na sekundę z AF/AE na każdej klatce i z zapisem w formacie RAW. Fotografowie, którzy potrzebują jeszcze więcej, mogą wykonać do 16 ujęć na sekundę w trybie Live View i bez AF.

Aparat charakteryzuje się bardzo wysoką czułością. Dzięki zastosowaniu dwóch nowych procesorów DIGIC 6+, przetwarzanie danych obrazu odbywa się bardzo szybko. Udoskonalona konstrukcja lustra ogranicza opóźnienia migawki i wibracje lustra, zapewniając stałą, wysoką jakość przy fotografowaniu z dużą szybkością.

EOS-1D X Mark II wykorzystuje najlepsze rozwiązania Canon w zakresie tworzenia wideo w rozdzielczości 4K. Twórcy filmowi mogą rejestrować obraz 4K (4096 x 2160) ze zróżnicowaną prędkością zapisu aż do 60p na karcie CFast 2.0. Lustrzanka umożliwia także nagrywanie w jakości Full HD (1920 x 1080p) z prędkością 120 klatek na sekundę, co idealnie sprawdza się podczas rejestrowania materiału w zwolnionym tempie. Dodatkowo, z materiałów wideo 4K nagranych z prędkością 60 klatek na sekundę

można uzyskać zdjęcia w rozdzielczości 8,8 MP, co pozwoli precyzyjnie wybrać najważniejszy moment w filmie.

Zastosowanie technologii Dual Pixel CMOS AF i Movie Servo AF sprawia, że operatorzy mogą w pełni korzystać z szybkiego i płynnego systemu ustawiania ostrości podczas nagrywania zarówno w 4K, jak i Full HD, a dotykowy panel LCD ułatwia ustawienie ostrości na wybranym obiekcie.

W lustrzance znajdziemy jeszcze inne przydatne profesjonalnym fotografom rozwiązania – znaczniki GPS zapisywane w danych EXIF, a dzięki przewodowej łączności Ethernet LAN oraz złącza SuperSpeed USB 3.0 użytkownik ma wybór, czy zdjęcia udostępniane będą za pośrednictwem FTP-a czy przesyłane na komputer.





Nikon D5

4K i 153-półowy autofokus

Nowa lustrzanka Nikon wykorzystuje format FX, pozwala na rejestrację materiału w rozdzielczości 4K UHD, dysponuje 153-półowym autofokusem i najwyższą rozszerzoną czułością w historii firmy Nikon.

Nowoczesny autofokus to aż 153 pół AF, z czego 99 czujników krzyżowych. Czułość autofokusa nawet przy -4 EV umożliwia bezkonkurencyjne działanie ustawiania ostrości nawet przy słabym oświetleniu. Obiekty po bokach kadru są łatwo wykrywane przez AF, a fotografowanie w pionie zostało znacznie usprawnione dzięki zastosowaniu czujników krzyżowych na brzegach obszaru AF naszpikowanego czujnikami ostrości. Dzięki nowemu procesorowi AF ASIC, autofokus ma zawsze do dyspozycji maksimum mocy obliczeniowej.

Nowa matryca CMOS formatu FX o rozdzielczości 20,8 megapiksela oraz czujnik pomiaru ekspozycji RGB o 180 tys. pikseli pozwalają na niepotykane dokładne rozpoznawanie obiektów i odwzorowanie szczegółów obrazu. Przejścia tonalne są pełniejsze i dokładniejsze, a nowy procesor przetwarzania obrazu EXPEED 5 zapewnia wyjątkowo wysoką jakość zdjęć w standardowym zakresie czułości ISO.



Aparat umożliwia fotografowanie z szybkością 12 kl./s z funkcją śledzenia AE/AF lub z szybkością 14 kl./s z podniesionym lustrem. Funkcja śledzenia AF i widoczność w wizjerze zostały znacznie usprawnione, co zapewnia lepsze efekty podczas fotografowania szybkich, nieprzewidywalnych wydarzeń.

Bufor o wysokiej pojemności pozwala z kolei zarejestrować nawet 200 zdjęć NEF (RAW) lub dużych zdjęć JPEG w jednej serii



z maksymalną szybkością – to wystarczy, aby sfotografować cały bieg na 100 m bez zdejmowania palca ze spustu migawki.

Zakres czułości ISO obejmuje wartości od 100 do 102 400 z możliwością rozszerzenia do ISO 3 280 000 (ustawienie Hi 5). Filmy możemy rejestrować w rozdzielczości 4K (3840 x 2160 pikseli) z szybkością 30p/25p/24p z natywnym zapisem piksel-do-piksela i z najwyższą jakością obrazu. Nikon D5 to także szybkie rejestrowanie zdjęć i 4 razy szybsze przesyłanie danych. Korzystać możemy z nowych gniazd na dwie karty XQD, nowego portu USB 3.0 zapewniającego szybkie przesyłanie dużych

ilości danych, a także do 4-krotnie szybszych połączeń bezprzewodowych i dwukrotnie szybszych w sieci Ethernet.



Canon EOS 80D



To najnowsza propozycja firmy Canon – lustrzanka wyposażona w technologie i funkcje, które wspierają rozwój umiejętności w zakresie nie tylko fotografowania, ale i filmowania.

Aparat wykorzystuje 24,2-megapikselową matrycę CMOS, procesor DIGIC 6, nowy system AF z wszystkimi 45-punktami krzyżowymi i umożliwia fotografowanie z szybkością 7 kl./s. Dzięki temu stanowi wszechstronne narzędzie zarówno do fotografowania, jak i nagrywania filmów w jakości Full HD.

Punkty AF zostały pogrupowane, ale można także dokonać indywidualnego wyboru, co daje lepszą kontrolę nad kompozycją ujęcia, niezależnie od tego, w której części kadru znajduje się fotografowany obiekt. Korzystając z obiektywów z jasnością f/8, 27 odpowiednio rozmieszczonych punktów AF zapewni ostrość, nawet w ekstremalnych sytuacjach.



Lustrzanka oferuje zakres czułości ISO 100-16 000 z możliwością rozszerzenia do 25 600, a system AF będzie pracował także przy świetle księżycy (-3EV). Czujnik pomiaru światła RGB+IR o rozdzielczości 7560 pikseli wykrywa zarówno światło „widzialne”, jak i podczerwone, co zapewnia bardziej precyzyjną ekspozycję. Z kolei dzięki funkcji wykrywania migotania światła fluorescencyjnego poziom ekspozycji pozostanie stały. Nowy tryb balansu bieli z priorytetem koloru białego pomaga zredukować występowanie zbyt ciepłej tonacji kolorów.

rozwoju występowanie zbyt ciepłej tonacji kolorów.

Rozmieszczenie przycisków ułatwia dostęp do najczęściej wykorzystywanych trybów i ustawień, z możliwością dopasowania do indywidualnych preferencji. Celownik Intelligent Viewfinder zapewnia 100% pokrycie kadru i pozwala wyświetlić informacje o bieżących ustawieniach. Odchylany ekran dotykowy Clear View LCD II o wielkości 3 cali (7,7 cm) świetnie sprawdzi się podczas nagrywania filmów, w trybie Live View czy kiedy potrzebny będzie szybki dostęp do funkcji.

EOS 80D ułatwia także tworzenie filmów Full HD, zarówno jeśli nagrywany jest vlog podróżniczy, jak i film wzorowany na kinowej produkcji. Aparat został wyposażony w technologię Dual Pixel CMOS AF, co zapewnia dużą precyzję i pozwala na śledzenie punktu ostrości. Wideo nagrywane jest z szybkością 60p w formacie MP4. Do dyspozycji mamy też gniazda słuchawek i mikrofonu, co pozwala na bieżąco kontrolować jakość dźwięku podczas filmowania.

Aparatem można sterować zdalnie dzięki aplikacji Canon Camera Connect – zainstalowanej na smartfonie czy tablecie. Dzięki Wi-Fi i Dynamic NFC pliki JPEG w pełnej rozdzielczości można będzie przesyłać na urządzenia mobilne. Do aparatu można się także podłączyć i kontrolować go za pośrednictwem komputera, bez konieczności wykorzystania dodatkowego routera.



Panasonic VariCam LT

nowa kamera filmowa



Panasonic rozszerzył linię kamer do produkcji filmowej VariCam. Nowy model VariCam LT wyróżnia niewielka masa oraz rozmiary. Jednocześnie urządzenie zachowuje wiele cech charakteryzujących obecny na rynku model 4K – VariCam 35.

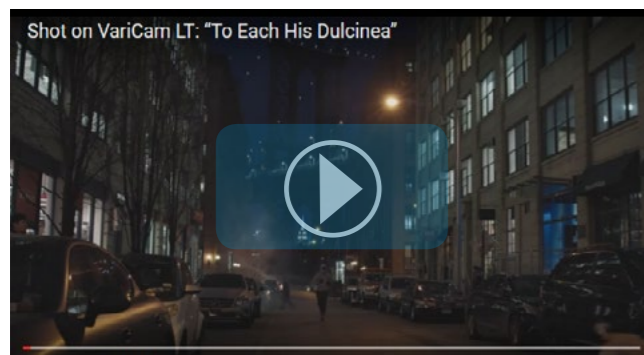
VariCam LT umożliwia pracę zarówno w jakości 4K (4096 x 2160), jak i UHD (3840 x 2160), zapewnia wysoką czułość, cichą pracę, szeroki zakres dynamiki oraz kinową głębię ostrości.

Model jest wyposażony w przetwornik obrazu MOS 35 mm, czyli taki sam, jaki został opracowany dla kamery VariCam 35 i oferuje równie szeroki zakres dynamiczny. Dzięki temu zapewnia dokładne odwzorowanie barw w całym obrazie, od obszarów zacienionych do tych najbardziej nasłonecznionych.

Przetwornik oferuje dwa natywne formaty ISO: 800 oraz 5000. Posiadanie dwóch dedykowanych układów analogowych przekłada się na znacznie wyższą czułość, nie powodując zbędnych zakłóceń obrazu. Jednocześnie format V-Gamut gwarantuje kamerze szerszą gamę reprodukowanych kolorów niż w przypadku tradycyjnego filmu. Z kolei krzywa gamma „V-log” została udoskonalona tak, by zapewnić jeszcze szerszy zakres dynamiki przekraczający 14 stopni.

Nowy model nagrywa w formacie 4K z prędkością do 60 kl./s. Posiada także nowy tryb kadrowania centralnej części obrazu (centre crop mode) pozwalający na nagrywanie obrazu HD i 2K z prędkością 240 kl./s na potrzeby odtwarzania w trybie slow motion.

Dodatkowo kamera jest ekonomiczna kosztowo podczas użytkowania oraz postprodukcji ze względu na wbudowaną funkcję gradacji barw, wyposażenie w kodeki AVC-Ultra oraz wiele dostępnych formatów nagrywania (4K / UHD / 2K / HD proxy).



Transcend High Endurance

wytrzymałe karty pamięci dla kamer i wideorejestratorów

Firma TRANSCEND wprowadza do swojej oferty karty pamięci micro-SDXC/SDHC High Endurance stworzone z myślą o rejestratorach wideo oraz kamerach. Odznaczają się one ponadprzeciętną żywotnością i wytrzymałością.



Dostępne
pojemności
16 GB, 32 GB
oraz 64 GB

Karty z serii High Endurance umożliwiają zapisanie na nich bardzo dużej ilości materiału wideo. Wersja 64 GB wytrzyma nagranie nawet 12 000 godzin filmu Full HD o bitrate 26 Mbps, co oznacza ponad 2000 cykli zapisu karty do pełna. Ponadto karty można wkładać i wyjmować z urządzenia nawet 10 000 razy bez uszczerbku na ich działaniu. Zakres temperatur, w jakich mogą pracować, zawiera się pomiędzy -25 a 85°C. Oprócz tego są one odporne na:

- promieniowanie rentgenowskie, a więc prześwietlanie, np. na bramkach na lotniskach (norma ISO 7816-1),
- zanurzenie w wodzie do 30 minut (norma IPX7),
- ładunki elektrostatyczne (norma EMC IEC 61000-4-2),
- zginanie, skręcanie, upadki i wibracje.

Dla zapewnienia spójności danych karty są wyposażone w system korekcji błędów ECC.

Wysoka odporność na czynniki zewnętrzne w połączeniu z niezawodną elektroniką czynią ten model optymalnym wyborem do zastosowania w kamerach przemysłowych czy wideorejestratorach.

W komplecie znajdziemy adapter micro-SD na SD oraz oprogramowanie RecoverX, które umożliwi odzyskiwanie skasowanych plików z karty.

Specyfikacja:

- typ pamięci flash: MLC
- standard szybkości: Class 10
- maksymalna szybkość transferu danych: odczyt 21 MB/s, zapis 20 MB/s
- odporność na promienie X (norma ISO 7816-1), wodę (norma IPX7), ładunki elektrostatyczne (norma EMC IEC 61000-4-2), zginanie, skręcanie, upadki, wibracje 10 000 cykli włożenia/wyjęcia do/z urządzenia

SONY PXW-Z150

w małym ciele profesjonalny duch



Nowa, profesjonalna, ale i kompaktowa kamera filmowa Sony PXW-Z150 kryje w sobie całkiem niemałe możliwości – rejestruje obraz w 4K, ma wbudowane funkcje transmisji na żywo i bezprzewodowego przepływu pracy. Producent zachwala też bezproblemową konfigurację, obraz o studyjnej jakości oraz wysoką wszechstronność.

Kamera należy do serii XDCAM, w skład której wchodzi łatwe w obsłudze, profesjonalne kamery wideo z nowymi funkcjami umożliwiającymi bezprzewodową obsługę i nagrywanie w standardzie 4K. Kamera jest wyposażona w jednocalowy przetwornik obrazu CMOS Exmor RS o rozdzielczości 20 Mpx i dysponuje funkcją slow motion z 5-krotnie zwolnionym tempem w jakości Full HD (120 klatek na sekundę).

Obiektyw to szerokokątny zoom 29-348 mm. Wspomaga go technologia Clear Image Zoom, która działa z zoomem 24x w jakości HD i 18x w 4K, dzięki czemu stanowi doskonały dodatek do standardowego zoomu optycznego 12x.

W odpowiedzi na rosnące oczekiwania szybko rozwijających się zastosowań korporacyjnych, użytkownicy mogą teraz korzystać z funkcji transmitowania materiałów na żywo oraz z w pełni bezprzewodowego przepływu materiałów za pomocą wbudowanej obsługi łączności Wi-Fi i FTP.

Jak zapewnia producent, kamera została zaprojektowana z myślą o ergonomii oraz prostocie obsługi podczas nagrywania. Kompaktowy, lekki korpus jest zgodny z zaawansowanymi funkcjami, dzięki czemu stosowanie wielu akcesoriów zewnętrznych nie jest konieczne. Wbudowany czterostopniowy filtr ND oferuje elastyczność w zakresie kontroli

ekspozycji i głębi ostrości, a stopka Multi-Interface (MI) umożliwia pozbycie się kabli i pozwala na łatwą integrację z akcesoriami peryferyjnymi Sony, np. mikrofonami bezprzewodowymi z serii UWP-D. Kamery można też obsługiwać za pomocą smartfona lub tabletu dzięki funkcji zdalnego sterowania za pośrednictwem sieci Wi-Fi. Wydajny akumulator wystarczy nawet na 400 minut ciągłego nagrywania. Dobry podgląd o szerokim kącie widzenia i wysokim kontraście zapewnia wizjer OLED wielkości 0,39" z 1,44 mln punktów, a także 3,5" panel LCD z 1,55 mln punktów.

Kamera PXW-Z150 doskonale wpasowuje się w różne środowiska pracy i spełnia zróżnicowane wymagania edycyjne, ponieważ obsługuje format MPEG2HD (50 Mb/s, /35 Mb/s) oraz zaawansowany format Sony XAVC (Long GOP). Kamera zapewnia szeroką gamę wbudowanych opcji łączności, w tym obsługę profesjonalnego standardu 3G-SDI, wejść XLR i gniazd HDMI, Multi/Micro USB, REMOTE oraz gniazda kompozytowego, eliminując konieczność korzystania z adapterów. W celu wydłużenia czasu nagrywania i zwiększenia swobody przepływu pracy, kamerę wyposażono w dwa gniazda kart pamięci SDXC i SDHC oraz różne możliwości nagrywania, w tym wykonywania kopii zapasowych oraz nagrywania równoczesnego i naprzemiennego.



Panasonic Lumix GX8

duża rzecz, a cieszy!



Paweł Baldwin

TEST

W [teście Panasonica GX7](#) z jesieni 2014 roku opisałem go jako dobry wstęp do dalszego rozwoju wielce obiecującej serii bezlusterkowców łączących w sobie wyrafinowanie Lumiksów GH i kompaktowość GF. Premiera Panasonica GX8 i jego dane katalogowe ucieszyły mnie, bo potwierdziły zarówno moje oczekiwania względem rozwoju serii GX, jak i przewidywania co do zawartości aparatu. No i świetnie! Teraz wypadałoby sprawdzić, czy w praktyce wygląda to równie pięknie.

Po pierwsze, wygląda efektowniej i poważniej. Mówiąc wprost, to wielka cegła! Choć jeśli ktoś nie ma na co dzień do czynienia z bezlusterkowcami $\mu 4/3$, a z lustrzankami, to może tego nie odczuć. Sygnałem, że to duży aparat, może być stosunek jego wielkości do dołączonego zooma standardowego. 12-35 mm f/2,8 pasuje jak ulał, ale 14-42 mm już wygląda na zbyt mały, a 12-32 mm wręcz znika przytłoczony przez aparat. Gdy postawimy GX8 obok któregoś Olympusa, to już dobrze widać, że to inna klasa gabarytów. A w porównaniu z braćmi z serii GM to wręcz potwór! Zresztą, co ja się będę rozpisywał. Spójrzmy na zestawienie poniżej, które wykonałem dzięki portalowi camerasize.com.

GX8 to duży aparat mogący uchodzić za cyfrową APSC, a może i małoobrazkową. Jednak gdy nie możemy bezpośrednio odnieść jego gabarytów do konkurencji, wrażenie znacznych rozmiarów zanika. Na szczęście Panasonic nie zaproponował dla GX8 ceny proporcjonalnej do gabarytów. Kupić go można za 4700 zł, czyli za tyle samo, co Olympusy E-M1 i E-M5 II oraz Panasonica GH4. Jest to więc dobrze wyceniony aparat.



Patrząc na to zagadnienie z drugiej strony, trudno mi sobie wyobrazić, że ten Lumix mógłby być mniejszy. Tam naprawdę nie ma jak zaoszczędzić na wymiarach. Duży wizjer plus ekran na przegubie powodują, że na tylnej ścianie wcale nie pozostaje dużo miejsca. Według mnie jest go nawet za mało. W aparacie tej klasy zdecydowanie wolałbym, by nawigator i sąsiadujące przyciski były większe. Zwłaszcza zimą, przy fotografowaniu w rękawiczkach.



Na powyższym zdjęciu widać wiele elementów aparatu, ale podpis przy nim poświęcę wizjerowi, bo jest tego wart. Technologia OLED to po pierwsze. Druga rzecz to wysoka rozdzielczość 2,36 mln pikseli. I trzecia – powiększenie obrazu wynoszące aż 1,54x. To przecież odpowiada małoobrazkowemu powiększeniu 0,77x! Kojarzę tylko dwa aparaty lepsze pod tym względem: Sony A7R/S II. One mogą poszczycić się powiększeniem aż (aż?) 0,78x.

Duże tylne pokrętko sterujące do spółki z piętrowym pokrętkiem automatyk / korekcji wykopało z aparatu wbudowany flesz. Drugi minus, to ten, że założona na sanki lampa uniemożliwia pełne odchylenie do góry wizjera.



Ale już góra aparatu jest dobrze zwymiarowana. Dwupiętrowe pokrętko automatyk / korekcji obsługuje się bardzo wygodnie, podobnie jak dwa pokrętkła zmiany wartości funkcji. Przycisk w środku tego tylnego, analogicznie do olympusowskiej dźwignienki „1/2”, służy zmianie ustawianych przez pokrętkła funkcji. Standardowo służą one oczywiście do ustawiania czasu i przysłony, ale wciśnięcie przycisku daje dostęp do dwóch funkcji wybranych z 16 możliwych. A to zaledwie drobna część „customizacyjnej” potęgi tego Lumixa. Aż mnie ścięło, gdy w menu zobaczyłem, ile GX8 ma definiowalnych klawiszy. 13! Nieźle, co? Do tego dochodzi podręczne Q.MENU zawierające 10 wybranych przez nas funkcji. Plus oczywiście dotykowy ekran z moją ulubioną, specyficzną dla Panasoniców funkcją, czyli dotykowym ustawianiem położenia pola ostrości na ekranie, w czasie gdy kadrujemy przez wizjer.

Prawa i lewa strona aparatu pokryte są mało poślizgową niby-skórą. To nie to co porządna guma w najlepszych lustrzankach, ale narzekać mogę

Karta pamięci w komorze akumulatora? Trochę wstyd w tej klasie aparatów. Na szczęście nawet duża płytka statywowa nie przeszkadza w otwieraniu komory.



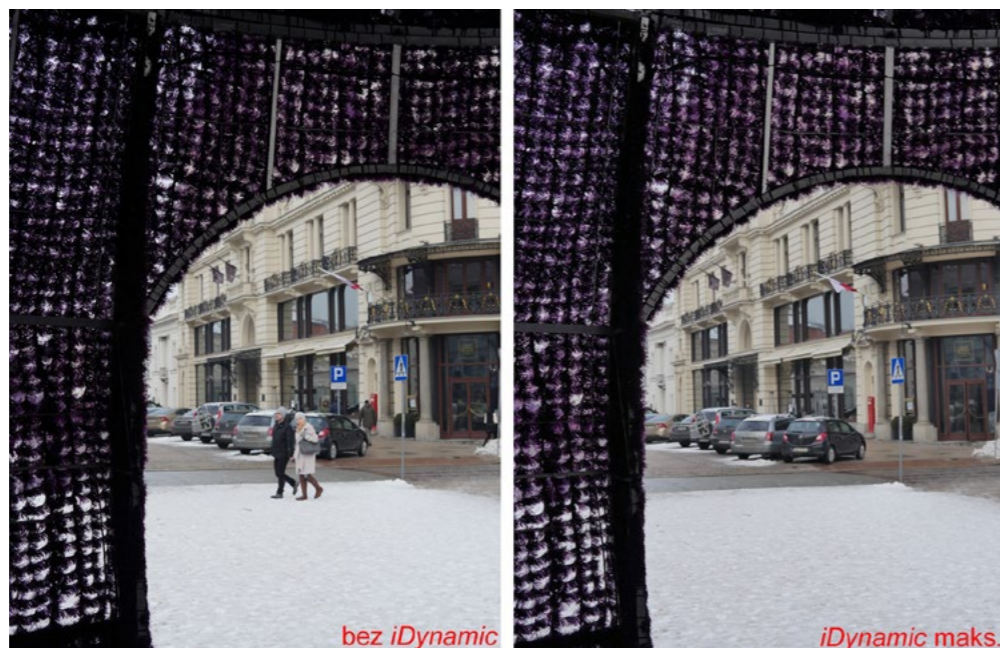
tylko na odczucia, a nie na wyślizgiwanie się Lumixa z dłoni. Choć przyznaję, że uchwyt mógłby bardziej wystawać z korpusu. Korpusu – trzeba dodać – metalowego (poza dolną pokrywę) i uszczelnionego. To dopiero trzeci, po GH3 i GH4, uszczelniony bezlusterkowiec Panasonic. Pewnym negatywnym skutkiem owego uszczelniania była konieczność zastosowania gumowej klapki gniazd po lewej stronie aparatu. Przyzwyczailem się do typowych dla Panasoniców wygodnie otwieranych, sztywnych plastikowych drzwiczek, a tu trafiłem na gumę. Cóż, uszczelnienie drzwiczek nie byłoby łatwym zadaniem.

Funkcji i trybów działania nie brakuje. Z ewidentnych nowości na pewno trzeba wymienić filmowanie 4K, które uznawane jest za jedną z najmocniejszych stron GX8. Piszę „uznawane”, gdyż żaden ze mnie fachowiec od obrazów ruchomych, więc nie zamierzam się w temacie wymądrzać. Film rejestrujemy przy 25 albo 24 klatkach/s, aparat ma wyjście na zewnętrzny mikrofon, ale na słuchawki już nie. Drugim ustępstwem z najwyższego poziomu jest niemożność nagrywania filmu na zewnętrznym rekorderze. Nie brakuje jednak ręcznego sterowania wieloma parametrami: od automatyki naświetlania począwszy, poprzez tryby barw, filtry efektowe, „inteligentne” dynamikę i rozdzielczość, aż po ręczną regulację poziomu nagrywania audio i zebra. Tryb filmowania 4K możemy wykorzystać do rejestracji szybkich serii zdjęć o rozdzielczości 8 Mpx.

To tylko drobny fragment chluby Lumiksa GX8, jaką są jego zdjęcia seryjne. Przy użyciu migawki szczelinowej potrafi strzelać 8 klatek/s. Niby żadna rewelacja, ale w tym trybie może on zapisać liczbę zdjęć ograniczoną jedynie pojemnością karty. Oczywiście jeśli tylko ta jest odpowiednio szybka – ja sprawdzałem na SanDisku z zapisem 90 MB/s. A RAW-y? 40 w serii, więc też bardzo dobrze. I to wszystko bez umiejętności korzystania ze standardu UHS-II. Miła niespodzianka spotkała mnie po przełączeniu się na migawkę elektroniczną. Wówczas producent obiecuje przyspieszenie serii do 10 klatek/s, a mi w teście jak nic wychodziło 13 klatek/s. Tylko się cieszyć!

Stabilizacja obrazu korzysta z najbardziej zaawansowanego obecnie rozwiązania, redukcji rozmazań obrazu ruchami zarówno matrycy, jak i służącemu temu celowi członowi obiektywu. Po panasonicowym system ten nazywa się Dual I.S. Żeby to jednak działało, do GX8 trzeba dołączyć współpracujący z tym systemem obiektyw. Bo nie wszystkie to „umieją”. Mam na myśli optykę Panasonic, bo na Dual I.S. z olympusowymi obiektywami nie mamy szans. O wynikach działania stabilizacji w dalszej części testu.

Zbyt szeroki zakres tonalny kadru możemy poskromić HDR-em, ale często wystarczy delikatniejsze działanie trybem iDynamic. Dba on także o zachowanie szczegółów w światłach, choć w tym wypadku więcej uwagi poświęcił cieniom zdjęcia.



Z ciekawszych spraw dotyczących możliwości działania aparatu wspomnę o automatykach naświetlania. Na górnym pokrętle znajdziemy tylko symbole PASM, więc pozornie GX8 nie został skażony programami tematycznymi. Ale i one są obecne, choć działają wyłącznie po aktywacji pełnej automatyki iA. I nie możemy ich samodzielnie wybierać – robi to za nas ta automatyka.

Wśród funkcji GX8 znajdziemy interwaltimer z montażem filmów poklatkowych w aparacie oraz wielokrotną ekspozycję. Jeśli i to nie wywołuje u oglądających nasze zdjęcia efektu Wow!, możemy wspomóc się filtrami efektowymi, których znajdziemy ze dwa tuziny. Brakuje mi GPS-a, ale jest Wi-Fi i NFC. Wywoływanie RAW-ów w aparacie? Proszę bardzo!

Obok typowych funkcji służących do obniżania kontrastu, czyli iDynamic oraz 3-klatkowego HDR-a, mamy możliwość krzywienia krzywej naświetlania. Wyginać ją możemy w dwóch przedziałach (jasne i ciemne partie kadru), a zakresy regulacji są naprawdę spore. A nawet za duże, bo w teście wyszło, że np. rozjaśnianie światła wpływa nie tylko na średnio jasne i mocno jasne części obrazu, ale też na najwyższe światła. Jak wpływa? Przepalając je. Korzystając z tej funkcji warto więc uważać, by nie prze...giąć krzywej za bardzo.

Część wad dołączonego do aparatu obiektywu jest korygowana nieodwołalnie – chodzi o dystorsję i boczną aberrację chromatyczną. Ale już sami możemy zdecydować o użyciu korekcji winietowania i dyfrakcji.

Jednocześnie z premierą tego aparatu latem 2015 roku, Panasonic ogłosił stworzenie nowatorskiej funkcji Post Focus pozwalającej ustawić

A może by tak pogiąć krzywą naświetlania? Można, a dostępny zakres tych działań jest naprawdę spory. Lewe zdjęcie zostało wykonane bez korekcji kształtu krzywej. Przy środkowym wygięciem w dół światła, a w górę cienie. Na prawym wykonałem odwrotny manewr i tu naciąłem się, bo okazało się, że obciąłem najwyższe światła.



ostrość na zdjęciu już po jego wykonaniu. Rzecz polega na naświetleniu serii zdjęć w rozdzielczości 4K przy 30 klatkach/s. Do każdego zdjęcia ostrość jest ustawiana innym czujnikiem AF z zestawu 49 – jeśli oczywiście każdym da radę. Przeglądając serię wybieramy zdjęcie z najlepiej ustawioną ostrością. Pomysłowe, choć trochę loteria. Post Focus nie zostało jednak natywnie włożone do GX8, a umożliwił to dopiero firmware 2.0 dostępny od jesieni 2015. Szkoda, że nie było mi dane przetestować tej funkcji, gdyż testowy egzemplarz aparatu nie umożliwił upgrade'u wewnętrznego oprogramowania. Był to po prostu egzemplarz przedprodukcyjny z oznaczeniem firmware'u znacznie mniejszym od 1.0. Ten niefinalny firmware mógł mieć wpływ na niektóre wyniki testu. Zauważyłem pewien brak pewności w działaniu pojedynczego autofokusa, który czasami, już po potwierdzeniu ostrości, zwlekał z umożliwieniem wyzwolenia migawki. Jedną z „inteligentnych” funkcji tego Panasonic, iResolution, czyli podwyższanie szczegółowości zdjęć, po prostu nie wypracowywała jakichkolwiek efektów. No, poza podwyższeniem kontrastu. Stabilizacja obrazu w wykonaniu samej matrycy uzyskała słabutki wynik, a Dual I.S. ciut tylko lepszy. Inne wyniki nie budziły dużych wątpliwości, ale pewnie z docelowym firmwarem byłyby jeszcze lepsze.

Zacznę od wspomnianej stabilizacji. Pierwszy test wykonałem z użyciem niestabilizowanego standardu 25 mm f/1,7, więc musiała wykazać się sama stabilizacja matrycy. I co? Prawie nic, bo skuteczność wypadła na poziomie jednej działki. Potem założyłem zooma 45-175 mm, który nie dostępuje zaszczytu współpracy z systemem Dual I.S., więc musiał zredukować rozmazania obrazu we własnym zakresie. I robił to bardzo skutecznie, pozwalając fotografować z czasami o 3,5-4 działki dłuższymi niż przy stabilizacji wyłączonej. A na koniec do aparatu dołączyłem zooma 14-42 mm, też wyposażonego w stabilizację optyczną, ale dedykowanego do współpracy z Dual I.S. Tu wynik okazał się jedynie symbolicznie lepszy od uzyskanego przy samej stabilizacji matrycy. Ale to na pewno wynik braku docelowego oprogramowania aparatu. Testy, które napotkałem w sieci (np. ten: <http://photobyrichard.com/reviewbyrichard/panasonic-lumix-gx8-review/>) pokazują, że Dual IS wsparty docelowym oprogramowaniem daje radę.



Kadr do prezentacji działania korekcji dyfrakcji. Wycinki zdjęć testowych prezentuję obok. Widać, że tej funkcji warto używać, choć nie w pełni likwiduje ona skutki zbyt silnego przysłony.



Różnica w zakresie dynamiki dla natywnej czułości ISO 200 i „programowej” ISO 100 nie jest duża. Na tych zdjęciach cienie i tony średnie mają identyczną jasność, a różnica tkwi wyłącznie w wysokich światłach. Widać ją? Nie bardzo, więc opiszę: przy ISO 200 przepalonych jest ok. 20% powierzchni nieba, a przy ISO 100 ok. 40%.



Przetwornik obrazu Panasonic GX8 liczy 20 mln pikseli, co jest na dziś rekordowo dużą liczbą. Rekord ów niedawno wyrównał Olympus PEN-F, ale czy przebieje Panasonica rozdzielczością zdjęć? Będzie mu trudno, gdyż GX8 „produkuje” aż 2900 lph, co jest wynikiem godnym matrycy 24 Mpx, a świetnym wzięwszy pod uwagę, że pochodzi z 20 Mpx. Tę rozdzielczość widzimy zarówno na JPEG-ach z aparatu, jak i na RAW-ach. Jedyną istotniejszą różnicą między nimi jest mora, która na RAW-ach pojawia się zdecydowanie częściej niż na JPEG-ach. Ale bez tragedii. Nie ma zauważalnej różnicy pomiędzy rozdzielczością dla natywnej czułości ISO 200 i obniżonej ISO 100. Duże bogactwo pikseli przekłada się na obojętność w przysłony przysłony obiektywu. Po prostu limit dyfrakcyjny dla 20 Mpx na matrycy rozmiaru 4/3 cała teoretycznie leży na poziomie f/4,9. Nisko! Silniejsze przysłonięcie przysłony może już powodować obniżenie rozdzielczości obrazu, choć w praktyce będziemy to widzieć tak gdzieś przy f/11, a f/8 wygląda jeszcze na bezpieczne. Cieszy obecność w GX8 funkcji redukcji efektów dyfrakcji, zwłaszcza że funkcja ta – w odróżnieniu od iResolution – działa. Cudów się jednak nie spodziewajmy. Po lewej widać wycinki zdjęć wykonanych przy f/16 bez tej korekcji oraz z jej użyciem plus z referencyjnego przy f/5,6. Tak czy inaczej, z funkcji tej warto korzystać. Przy okazji dodam, że korekcję winietowania też polecam uwadze, zwłaszcza że działa ona skuteczniej niż ta od dyfrakcji.

Matryca jest dokładnie wpisana w koło pola widzenia obiektywu. To oznacza, że kąt widzenia w poziomie jest identyczny dla wszystkich podstawowych formatów zdjęć, czyli 4:3, 3:2 i 16:9. O Multi Aspect Ratio z Lumixów GH możemy tylko pomarzyć. RAW-y zawsze rejestrowane są w „pełnym” formacie 4:3, więc jeśli uznamy, że przycięcie JPEG-a do 3:2 było błędem, możemy z RAW-a odtworzyć pełniejszy kadr.

Wspomniałem już o rozdzielczości przy najniższych czułościach, teraz czas przejść do zależności jakości zdjęć od czułości. Rozdzielczość przy ISO 100 i ISO 200 jest identyczna, ale zakres dynamiczny dla „sztucznej”



Kadr do testu szczegółowości obrazu dla poszczególnych czułości matrycy.

To zdjęcie wykonałem na potrzeby testu osiowej aberracji chromatycznej obiektywu 25 mm f/1,7. Widać, że ostrość została ustawiona za bardzo z przodu. W takich sytuacjach warto pamiętać, że oprócz typowej dla Lumixów, łatwo dostępnej regulacji pola AF, mamy też „punktowe” pole Pinpoint. W tym wypadku bardzo by się przydało. A ja nawet o nim nie pomyślałem, uznając że najmniejsza standardowa ramka zapewni w zupełności wystarczającą precyzję.



ISO 100 lekko spada. Na tyle lekko, że można się nawet pokusić o korzystanie z tej czułości na co dzień, zwłaszcza gdy lubimy pracować otwartą przysłoną. Jeśli upierać się będziemy przy ISO 200, to też damy radę silnemu światłu, oczywiście dzięki elektronicznej migawce i jej najkrótszemu czasowi 1/16 000 s. To niby nie to samo, co 1/32 000 s w Fuji, ale nie ma co narzekać.

Wysoka szczegółowość obrazu utrzymuje się do ISO 400. Mógłbym napisać, że tylko do ISO 400, ale to przecież mocno zagęszczona matryca 4/3 cala, więc nie ma co liczyć na to, by ISO 800 dobrze się w tym względzie sprawowało. Natomiast najwyższą użyteczną czułością jest, jak dla mnie, ISO 1600. Niby z dobrze naświetlonego przy ISO 3200 RAW-a coś tam się wyciągnie, ale to już należy zaliczyć do sytuacji nadzwyczajnych. Także dla ISO 1600 polecam przejście przez RAW, choć nie jest to konieczne. W każdym razie, jeśli planujemy korzystać z JPEG-ów, postarajmy się nie niszczyć zdjęć redukcją szumów. GX8, jak i inne Lumiksy, daje możliwość precyzyjnego doboru poziomu odszumiania w zakresie +/- 5 dźwięków. Zgodnie z przewidywaniami, domyślny poziom 0 i wyższe, skutecznie i dokładnie usuwają szumy wraz ze szczegółami zdjęć, więc skupiać się powinniśmy na wartościach ujemnych. Gdy pooglądałem zdjęcia testowe, okazało się, że obowiązują bardzo proste zasady doboru optymalnego poziomu odszumiania. Wygląda na to, że do poziomu ISO 200 wszelkie odszumianie i tak jest wyłączone, więc to, co ustawimy ręcznie, nie ma znaczenia. Ale już przy czułościach wyższych ma. Dla ISO 400 i ISO 800 pracowałbym na poziomie odszumiania -4, a dla ISO 1600 na -3. Dobra, jeśli ktoś ciekawy, to dla ISO 3200 optimum to także -3.

Dla porządku wspomnijmy jeszcze o wyższych czułościach. GX8 dysponuje nie tylko ISO 6400, ale także ISO 12 800, a nawet ISO 25 600. Jakość zdjęć przy tej najwyższej czułości wcale nie jest taka tragiczna... jeśli porównamy z ISO 3,2x10⁶ Nikona D5.

Ze spraw dotyczących jakości obrazu dotknę jeszcze automatycznego balansu bieli, którego lepiej nie używać w sztucznym świetle. U poprzednika, czyli Lumiksa GX7 rzecz wyglądała nieciekawie i bardzo liczyłem na poprawę u następcy. A tu nic. Jak było żółtozielono przy świetłówkach kompaktowych, tak i pozostało. Jak było ciepło przy żarówkach, tak nadal jest. Szkoda!

Na koniec sprawa autofokusa, o którym już wcześniej napomknąłem. GX8 przy ciągłym autofokusie korzysta z systemu DFD, czyli Depth From Defocus. Jak to działa? Panasonic nie wbudowuje w matryce detekcji fazy i korzysta wyłącznie z autofokusa kontrastowego. Teoretycznie oznacza to porażkę ciągłego AF. W praktyce jednak nie. Rzecz opiera się na bazie danych o wygładzie nieostrości dla różnych ogniskowych i ustawionych odległości. Baza ta oczywiście obejmuje (niemal) wszystkie wymienne obiektywy Panasonica i Leiki oraz obiektywy wbudowane w kilka kompaktów używających DFD. Porównując wygląd nieostrości w momencie rozpoczęcia ogniskowania z pozycjami bazy danych, aparat wie, jaki mniej więcej jest prawidłowy dystans ostrości i może natychmiast ruszyć w tamtą stronę. Szybko dojeżdża obiektywem w pobliże domniemanego ustawienia, a dopiero tu włącza się detekcja kontrastu i doprecyzowuje ostrość. Przyznaję, że z początku brzmiało mi to jak typowe marketingowe przechwałki. Ale jednak działa – i to świetnie – co miałem już okazję sprawdzić na Lumixach GH4 i FZ1000. W przypadku GX8 DFD również jest bardzo szybki i celny. Jest jednak ale, najprawdopodobniej wynikające z niedopracowanego oprogramowania testowego egzemplarza aparatu. Bo dziwna rzecz: miałem duże problemy z prowadzeniem w ciasnym kadrze szybko jadących samochodów. Miało to miejsce przy seriach 6 klatek/s, kiedy to podgląd kadru przed każdym strzałem powinien dawać niemal pewność trafienia. A tu jakoś nie dawał i czułem się niewiele bardziej komfortowo niż przy 8 klatkach/s, kiedy to zamiast kadru widać podgląd wykonanych zdjęć. Będę musiał przyjrzeć się, jak sprawy się mają w seryjnym egzemplarzu GX8. Ale tak czy inaczej, moje mniej lub lepiej trafione kadry świadczą, że ten pomysł na autofokus sprawdza się naprawdę dobrze.

Film prezentowany obok wykonałem przy ogniskowej 175 mm, przysłonie f/5,6, 8 klatkach/s i oczywiście w trybie ciągłego autofokusa. Prędkość samochodu to ok. 80 km/h.



Po tym teście mam trochę mieszane odczucia. Mieszane, bo spodziewałem się wspaniałego połączenia kompaktowego bezlusterkowca z możliwościami GH4. I niby dostałem to czego chciałem, ale tak nie całkiem. Nawet nie to, że aparat jest duży – to przecież wiadomo było już od premiery. Nie to, że nie poprawiono automatycznego balansu bieli, czy też bardziej ubogo niż w GH4 prezentują się funkcje

filmowe. Nie chodzi o ten cień niepewności, czy niektóre niedostatki w działaniu aparatu to wyłącznie sprawa niefinalnego firmware'u. Niby jestem pewien że GX8 docelowo nie będzie sprawiał problemów przy podglądzie serii zdjęć, nie będzie wahał się w AFS, a iResolution i stabilizacja matrycy nie będą działać tak słabiotko. No dobrze, a gdyby jednak okazało się, że finalny egzemplarz aparatu funkcjonowałby dokładnie tak jak testowy, jak bym go ocenił? Hm... nadal dobrze! Bo wypunktowanych kilka niedociągnięć w działaniu nie jest w stanie zamaskować mnóstwa pozytywów. Bardzo wysoki poziom indywidualizacji sterowania, uszczelnienia, odchylany wizjer o dużym powiększeniu, gibany ekran, wysoka rozdzielczość obrazu, bardzo sprawnie wykonywanie i zapisywanie serie zdjęć, autofokus ze szczególnie dobrze działającym trybem ciągłym... długo by wymieniać. Nawet w takiej nedorobionej formie, Lumix GX8 to bardzo dobry aparat. A jeśli – obiecuję, sprawdzę to! – egzemplarz z finalnym firmwarem sprawować się będzie pod dwoma, trzema względami lepiej niż mój testowy, gotów jestem okrzyknąć go najlepszym bezlusterkowcem $\mu 4/3$.

Plusy

- + wszechstronność
- + świetny AF-C
- + zdjęcia seryjne

Minusy

- AWB w sztucznym świetle
- stabilizacja matrycy

Nowe szkła Tokiny



Na polski rynek trafiły ostatnio nowe modele obiektywów marki Tokina. Pierwszy z nich to AT-X 24-70 mm f/2,8 Pro FX, drugi to całkowita nowość i unikalna konstrukcja – Tokina AT-X 14-20 mm f/2,0 Pro DX. Oba dostępne są w wersjach do aparatów Canon oraz Nikon.

Obiektyw Tokina AT-X 24-70 mm PRO FX f/2,8 przeznaczony dla użytkowników pełnoklatkowych aparatów oferuje uniwersalny zakres ogniskowych i dużą jasność przy atrakcyjnej cenie. Zastrzeżona konstrukcja optyczna opiera się na trzech precyzyjnie tłoczonych, całkowicie szklanych soczewkach asferycznych, osiągając doskonały kontrast, ostrość oraz korekcję aberracji sferycznych. Jeden z elementów charakteryzuje się niskim współczynnikiem rozpraszania (Super-low Dispersion). Wszystkie elementy współpracują ze sobą tak, by uzyskać maksymalną możliwą rozdzielczość, która sprosta wymaganiom wchodzących na rynek aparatów o 50-megapixelowych sensorach.

Tokina AT-X 14-20 mm f/2 PRO DX to superjasny, szerokokątny obiektyw o maksymalnym otworze przysłony f/2. Jest więc najjaśniejszym obiektywem wyprodukowanym przez Tokinę. Zaprejektowany został do lustrzanek formatu APS-C (DX). Ekwiwalent ogniskowych to 21-30 mm. Konstrukcja optyczna składa się z trzech soczewek asferycznych (2 jednoelementowych, tłoczone szkła oraz 1 hybrydowej P-MO). Do tego są cztery szklane soczewki SD (Super-low Dispersion) o obniżonym współczynniku rozpraszania – FK01 i FK03.

Sugerowane ceny detaliczne obiektywów wynoszą 4295 zł za model AT-X 24-70 mm i 3689 zł za model AT-X 14-20 mm.



LEICA DG VARIO-ELMAR 100-400 mm czyli zoom 200-800 mm



Firma Panasonic wprowadziła do oferty teleobiektyw zmiennoogniskowy LEICA DG VARIO-ELMAR 100-400 mm do aparatów LUMIX G. Jest to odpowiednik zooma 200–800 mm dla klatki 35 mm. Obiektyw jest także zgodny z parametrami filmu w rozdzielczości 4K.

Obiektyw składa się z 20 elementów w 13 grupach i zawiera elementy asferyczne i o bardzo małej dyspersji, co zapewnia najwyższą jakość i eliminuje efekt odbłasku. Z myślą o tworzeniu stabilnych zdjęć bez drgań w całym zakresie zoomu obiektyw wyposażono w funkcję optycznej stabilizacji obrazu Power O.I.S. Dziewięć listków przysłony zapewnia z kolei jej okrągły kształt, umożliwiając tworzenie płynnego, pięknego efektu rozmycia. Obiektyw wyróżnia się także trwałą konstrukcją pozbawioną szczelin. Dzięki temu sprzętu nie uszkodzi mżawka czy pył.

Obiektyw wyposażono w szybki i precyzyjny napęd AF firmy Panasonic działający z prędkością do 240 kl./s.

LEICA DG VARIO-ELMAR 100-400mm / F4.0-6.3 ASPH. / POWER O.I.S.
Telephoto Zoom Lens ■ H-RS100400-K (Black)

Premium LEICA Lens for Nature Photography
Highly Mobile 200-800mm Ultra-Zoom
35mm Camera Equiv.

- 1 High-Quality LEICA DG VARIO-ELMAR Lens
Based on LEICA Camera AG's Strict Quality Standards
- 2 Overwhelming Increase in Close Up Capability
200-800mm Ultra-Zoom*, Splash/Dustproof Protection
- 3 4K Video Compatibility
Fast, Accurate Focusing and Silent Operation

200-800mm*	POWER O.I.S.	Dual I.S. Compatibility	0.25x / 0.5x* Maximum Magnification
Splash/Dustproof	4K Video Compatibility	240fps AF Drive Linear Motor	Durable Metal Finish

- Tripod Mount (Simple Integrated Rotary Mount)
- Full/Limit Switch / AF/MF Switch / O.I.S. Switch
- Zoom Lock Ring
- Built-in Slide Lens Hood

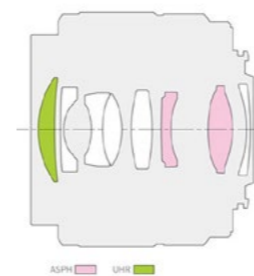
T E S T



Panasonic 25 mm f/1,7 tylko pochwalić!

Paweł
Baldwin

Podczas niedawnego testu Panasonic GX8 miałem do dyspozycji kilka obiektywów. Pod koniec całej zabawy zorientowałem się, że gdy tylko mogę, fotografuję jedyną stałą w tym zestawie, czyli właśnie ową dwudziestką. Trochę się zdziwiłem, bo to „nie moja” ogniskowa. Nie lubię (małooobrazkowych) pięćdziesiątek, wolę trochę krótsze ogniskowe z okolic „normalnych” 43 mm. Ale ta panasonicowa stałeczka jakoś spodobała mi się, a gdy obejrzałem zdjęcia testowe, okazało się, że to naprawdę bardzo dobre szkło. Spośród wykonanych już zdjęć udało się wybrać zestaw prezentujący jego działanie i stąd ten krótki teścik.



W konstrukcji optycznej znajdziemy aż trzy „szlachetne” soczewki. Sporo jak na standard f/1,7.

Panasonic Lumix G 1:1.7/25 ASPH. – tak on oficjalnie się nazywa. ASPH mówi nam o obecności dwóch soczewek asferycznych, a poza nimi jest ich jeszcze sześć, w tym jedna (przednia) wykonana ze szkła o wysokim współczynniku załamania światła. We wnętrzu znajdziemy też cichutki silnik krokowy autofokusa, siedmiolistkową przysłonę i system wewnętrznego ogniskowania. Minimalna odległość ostrzenia wynosi 25 cm, co brzmi obiecująco, ale jakoś nie przekłada się na dużą maksymalną skalę odwzorowania. Wynosi ona „w przeliczeniu na mały obrazek” 1:3,6, czyli wcale nie tak rewelacyjnie. Czego brakuje? Uszczelnień, stabilizacji, nanopowłok przeciwoodblaskowych, a są tacy którzy powiedzieliby, że także jasności f/1,4. Cóż, co kto potrzebuje. 25/1,4 do bezlusterkowych Lumiksów też się znajdzie i to firmowane przez Leicę. Tyle, że kosztuje ponad 2000 zł – swoją drogą, jak na Leicę, wcale nie tak dużo. A testowany tu obiektyw jest najtańszą z obecnych na rynku dwudziestką do $\mu 4/3$. Kupić go można za mniej niż 900 zł, podczas gdy „naleśnik” f/2,8 Olympusa kosztuje 1100 zł, a jego szkło f/1,8 ponad 1700 zł. To miłe zaskoczenie, bo optyka Panasonic rzadko wygrywa z olympusowską w konkurencji ceny.

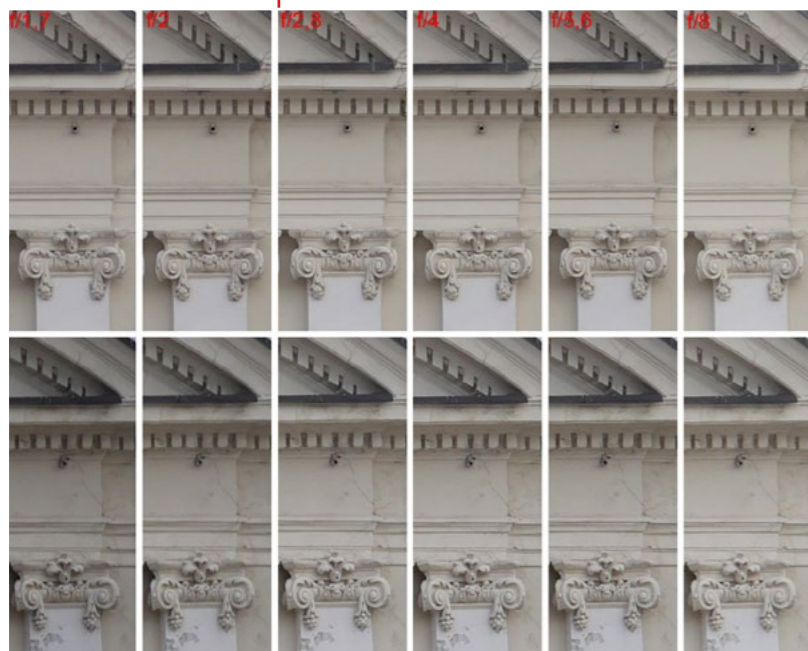
Obiektyw jest mały i leciutki. Zwłaszcza to drugie, bo masa 125 g to tyle, co nic. No, może z GM1 / GM5 będzie się ją czuło, ale z innymi aparatami raczej nie. Poza bagnetem, całe zewnątrz to plastik. Średnica wynosi ponad 60 mm, ale filtry trzymają nieduży rozmiar 46 mm charakterystyczny dla wielu obiektywów Panasonic. Długość obiektywu to 52 mm, a powiększyć ją można o ponad połowę za pomocą mocowanej bagnetowo osłony przeciwsłonecznej. Szeroki pierścień ręcznego ostrzenia obraca się lekko (ale nie za lekko) i superpłynnie – jak w optyce plasowanej trzy klasy wyżej. Oczywiście ręczne ustawianie ostrości odbywa się za pośrednictwem silnika. Skali odległości brak.



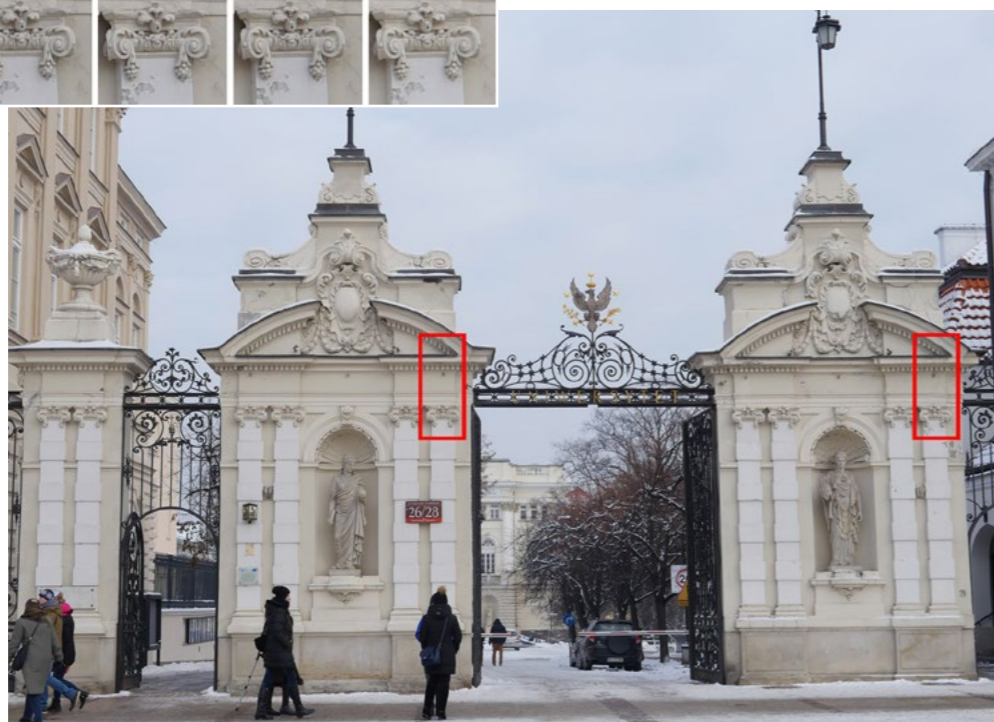
Wytyż wzrok i znajdź jeden szczegół, którym różnią się te zdjęcia. Tak, chodzi o pierścień maskujący bagnet mocowania osłony przeciwsłonecznej. Mogą go założyć osoby dbające o estetyczny wygląd swojego sprzętu, gdy nie korzystają z osłony. Nie spodziewałem się takiego drobiazgu w fabrycznym zestawie obiektywu kosztującego mniej niż 1000 zł. Widać, że na Panasonic sżywa trochę stylu Leiki.

Jakość zdjęć reprezentuje poziom znacznie wyższy, niż się można spodziewać po najtańszej systemowej stałce. No dobrze, nie najtańszej – jest przecież jeszcze obiektyw 3D 12,5 mm. Rozdzielczość obrazu wygląda bardzo dobrze właściwie już od otwartej przysłony. Widać wtedy 2800 / 2700 lph (środek / brzeg kadru), użycie f/2 jeszcze nie zmienia sytuacji, ale już dla f/2,8 obiektyw osiąga w centrum klatki swoje maksimum, czyli 2900 lph. Z kolei maksimum dla brzegu kadru wynosi 2800 lph i uzyskiwane jest przy f/4. Te wyniki widać jeszcze przy f/5,6, ale potem daje o sobie znać dyfrakcja i przy f/8 widzimy 2700 / 2700 lph. To oczywiście tylko symboliczne pogorszenie sytuacji, f/11 też nie jest tragedią (2600 / 2600 lph), lecz f/16 jest już wyraźnie słabsze (2400 / 2400 lph), a dla najsilniejszego możliwego przymknięcia, czyli f/22, rozdzielczość spada poniżej 2000 lph. Jak te wyniki przekładają się na realne zdjęcia, pokazują wycinki prezentowane poniżej.

Bocznej aberracji chromatycznej właściwie nie ma, ale osiowej można się trochę dopatrzeć przy



Kadr z oznaczonymi miejscami pobrania wycinków do testu szczegółowości obrazu i powiększone do 100% wycinki dla oceny szczegółowości obrazu. Górny rząd pochodzi ze środka kadru, dolny z okolic brzegu.



przysłonie przymkniętej słabiej niż do f/4. Astygmatyzmu brak, ale dostrzegłem słabą komę, znikającą zupełnie po przymknięciu przysłony do f/2,8. Dystorsja jest praktycznie zerowa, ale już winietowanie zauważalnie ściemnia zewnętrzne strefy kadru. Ma ono jednak bardzo łagodny charakter, czyli ściemnianie odbywa się płynnie od centrum zdjęcia ku obrzeżom, więc efekt często może wręcz pozostać niezauważony. Najłatwiej go spostrzec, porównując zdjęcia wykonane przy f/1,7 dla wyłączonej i włączonej korekcji winietowania albo dla otwartej i konkretnie przymkniętej przysłony. Do zachowania się przy zdjęciach pod światło nie mam zastrzeżeń. Musiałem się mocno namęczyć, a przy tym solidnie przymykać przysłonę, by zmusić obiektyw do stworzenia pojedynczego bliku. Normalne fotografowanie ze słońcem w kadrze to za mało, by złamać ten obiektyw.

Jeszcze uzupełnię: wiem, że obraz z obiektywów systemu $\mu 4/3$ jest przez aparaty programowo korygowany. Opisane wyżej wyniki pochodzą z obserwacji JPEG-ów z aparatu oraz RAW-ów otwieranych w firmowym Silkipix Developer Studio i w Adobe Camera Raw. Wyniki są jakie są, choć zdaję sobie sprawę, że może znalazłby się program, który wykazałby potężną „beczkę” tego obiektywu lub silną aberrację chromatyczną. Jednak ponieważ celem testu jest ocena zdjęć, a nie analiza pracy różnych wywoływarek, poprzestałem na tych dwóch.



Dystorsja?
A co to jest?

Oba zdjęcia
wykonałem
przy otwartej
przystonie. Lewe
z wyłączoną,
a prawe
z włączoną
korekcją
winietowania.

Różnica jest
dobrze widoczna,
ale czy ściemnienie
takie jak na lewym
zdjęciu, w ogóle
przeszkadza?
W 90 %
przypadków
na pewno nie.



To szkietko Panasonica okazało się niepozornym, ale świetnym narzędziem fotograficznym. Nieduże, mocno plastikowe, ale właściwie bez wad. Ostrość i plastyka obrazu są bez zarzutu, dystorsji brak. Ślady osiowej aberracji chromatycznej i komy właściwie nie zasługują nawet na wspomnienie. Winietowanie niby już tak, ale jego bardzo łagodny charakter powoduje, że zupełnie nie trzeba się nim przejmować. No i bardzo miło zaskakuje cena. Szczerze polecam to szkietko uwadze wszystkich użytkowników systemu $\mu 4/3$.

Plusy

- + jakość zdjęć
- + gabaryty / masa
- + cena

Minusy

- naprawdę nie wiem co!

Osiową aberrację
chromatyczną
trochę widać.



To zdjęcie wykonałem przy przystonie $f/2$, ale dla całkiem otwartej efekt właściwie nie jest silniejszy. Za to dla $f/2,8$ aberracja już bardzo słabnie, a przy $f/4$ praktycznie już jej nie widać.

Canon EF-S 18-135 mm f/3,5-5,6 IS USM i Power Zoom Adapter PZ-E1



Zaprezentowany ostatnio przez firmę Canon uniwersalny obiektyw EF-S 18-135 mm f/3,5-5,6 IS USM wykorzystuje nową technologię Nano USM.

To kompaktowy, wysokiej jakości obiektyw z 4-stopniowym optycznym stabilizatorem obrazu. Oferuje on wysokiej jakości autofocus dla zdjęć i filmów, z szerokim zakresem ogniskowych. Dzięki Nano USM, zapewnia płynną i cichą regulację ostrości w trakcie nagrywania, a także szybkie działanie podczas fotografowania.

Innym ciekawym, premierowym dodatkiem jest Power Zoom Adapter

PZ-E1, który zapewnia płynną kontrolę nad zbliżeniem podczas nagrywania filmów i umożliwi zdalną kontrolę za pośrednictwem Wi-Fi.

Power Zoom Adapter PZ-E1 to lekki i kompaktowy dodatek przydatny do nowego obiektywu. Dzięki niemu, za pomocą palca można płynnie regulować zoom w trakcie nagrywania, co idealnie sprawdzi się podczas tworzenia filmów dokumentalnych. Kontrolować można także szybkość zoomu. Opcjonalnie możliwe jest także sterowanie za pośrednictwem Wi-Fi.



Nowe monitory graficzne EIZO

Firma EIZO Corporation zaprezentowała dwa nowe monitory ColorEdge: CG2420 oraz CS2420. Obydwa modele mają 24,1" matryce o rozdzielczości 1920 x 1200 i nową, bardziej smukłą obudowę. Monitory EIZO znane są z najwyższej jakości i są wysoko cenione przez środowiska twórcze związane z designem, fotografią czy postprodukcją wideo.

Wspólne cechy urządzeń:

- płynne gradacje dzięki 10-bitowemu wyświetlaniu kolorów z 16-bitowej tablicy LUT (look-up-table)
- złącza DisplayPort, HDMI oraz DVI
- Hub USB z 3 portami USB, włączając 1 USB umożliwiającą ładowanie



Pierwsze co rzuca się w oczy, to nowy design, który zadebiutował nieco wcześniej w modelach 4K. Nowe modele CG mają znacznie, bo aż o 39% węższą od monitorów wcześniejszej generacji obudowę. Z tyłu znajduje się uchwyt umożliwiający bezpieczne przenoszenie monitora. W miejsce tradycyjnych przycisków zastosowano dotykowe przełączniki z podświetleniem LED, co jest niezwykle przydatne w ciemnych pomieszczeniach – naturalnym środowisku pracy fotografów czy specjalistów od postprodukcji wideo. Ergonomiczna stopka umożliwia regulację wysokości oraz odchylenie ekranu w płaszczyźnie pionowej oraz poziomej, tak by można było pracować w jak najbardziej komfortowej pozycji.

CG2420 dołączył do serii najbardziej zaawansowanych modeli ColorEdge. Dedykowany jest do edycji fotografii, poligrafii, sprawdzi się świetnie w postprodukcji materiałów filmowych i przy tworzeniu ani-

Cechy modelu

ColorEdge CG2420:

- wysoki kontrast 1500:1
- współczynnik Delta-E poniżej wartości 3, dzięki autorskiej technologii EIZO o nazwie DUE (digital uniformity equalizer)
- stabilizacja jasności, chrominancji, charakterystyki tonalnej w ciągu 3 minut
- kaptur z możliwością szybkiego montażu i demontażu
- wsparcie przez oprogramowanie do kalibracji ColorNavigator NX i ColorNavigator Network

Cechy modelu

ColorEdge CS2420:

- wysoki kontrast 1000:1
- kaptur dostępny opcjonalnie

macji. Monitor posiada wbudowany kalibrator zapewniający automatyzację procesu kalibracji i późniejszej kontroli, bez potrzeby ingerencji użytkownika. ColorEdge CS2420 jest jego ekonomicznym odpowiednikiem. Posiada wiele z zaawansowanych narzędzi linii ColorEdge, ale jego funkcje i cena dostosowane są do mniej restrykcyjnych potrzeb oraz budżetów hobbistów i prosumerów, którzy zajmują się kreacją, edycją fotografii, tworzeniem ilustracji.



Wraz z monitorami użytkownicy otrzymują autorskie oprogramowanie EIZO ColorNavigator 6 służące do kalibracji. Korzystając z niego można ustalić docelowe parametry kalibracji stosowne do fotografii, druku czy publikacji w Internecie, jak również określić preferowane wartości jasności, gamma, punktu bieli i wygenerować profil ICC. EIZO przetestowało oprogramowanie ColorNavigator 6 pod kątem kompatybilności z popularnymi urządzeniami do kalibracji i może zapewnić, że będzie bezproblemowo współpracować z czujnikami Datacolor, X-Rite i innych producentów, szczegółową listę znaleźć można na stronie producenta.

ColorEdge CG2420 i CS2420 mają szerokogamutowe panele IPS (in-plane-switching) o naturalnej rozdzielczości 1920 x 1200 charakteryzujące się reprodukcją aż 99% barw z palety Adobe RGB, dzięki temu wyświetlają „trudne” kolory, z którymi monitory sRGB nie radzą sobie. Dodatkowo, panel modelu ColorEdge CG2420 może wyświetlić 98% przestrzeni kolorystycznej DCI-P3, używanej w postprodukcji. ■

AOC U2879VF

monitor 4K z FreeSync

Na początku marca do sprzedaży trafi wspierający technologię AMD FreeSync monitor AOC U2879VF z ekranem o rozdzielczości Ultra HD. Jest to jeden z modeli zaprezentowanych przez firmę AOC na tegorocznych targach CES.



AOC U2879VF to model przeznaczony zarówno do rozrywki, jak i do pracy. Jego przekątna wynosząca 28 cali oraz wysoka rozdzielczość 4K (3840x2160) umożliwiają komfortową obsługę kilku programów jednocześnie. Oprócz tego można skorzystać z dodatkowych usprawnień, jakimi są tryby Picture in Picture (PIP) oraz Picture by Picture (PBP), które pozwalają na wyświetlanie obrazu z różnych źródeł jednocześnie.

Matryca użyta w monitorze obsługuje 8-bitową paletę barw i jest dodatkowo wspomagana przez technologię FRC. Dzięki niej możliwe jest uzyskanie takiej palety barw, jak w przypadku matryc 10-bitowych (ponad miliard kolorów), przy zachowaniu zauważalnie niższej ceny.

Za wrażenia płynące z grania na monitorze AOC U2879VF odpowiada czas reakcji matrycy na poziomie 1 ms oraz wsparcie dla technologii AMD FreeSync. Rozrywanie obrazu, opóźnienia czy efekt powidoku nie będą stanowić problemu.

Monitor został wyposażony w złącza DisplayPort 1.2a, HDMI 2.0, DVI-D oraz D-Sub. Dwa pierwsze pozwalają na płynne wyświetlanie obrazu 4K przy odświeżaniu 60 Hz. Ponadto zastosowane złącze HDMI wspiera standard MHL umożliwiający podłączenie do monitora urządzenia mobilnego oraz jego jednoczesne ładowanie. Całość dopełnia technologia FlickerFree, która poprzez eliminację migotania obrazu zmniejsza zmęczenie oczu przy wielogodzinnej pracy przed ekranem.

Sugerowana cena monitora AOC U2879VF wynosi 1799 zł. ■

Fotografia Dzikiej Przyrody 2015

Wildlife Photographer of the Year 2015



*„Napić się, czy nie?”,
Carlos Perez Naval,
Hiszpania*

„Wildlife Photographer of the Year 2015” to konkurs fotograficzny organizowany od 1965 roku, początkowo przez BBC Worldwide, następnie w latach 1986–2014 także przez Natural History Museum w Londynie, a w 2015 roku już wyłącznie przez muzeum. Dzisiaj jest to najbardziej ceniony i największy w świecie konkurs w zakresie fotografii natury, dostępny dla zawodowców i amatorów, także dla młodzieży i dzieci.



„Poranek czapli”,
Zsolt Kudich,
Węgry

Wystawa ma ogromny walor edukacyjny, ukazując dramatyzm i różnorodność życia na Ziemi, a przez to pobudzając w nas chęć dbałości o jej przyszłą jakość. Zdjęcia z wystawy są nie tylko obrazowymi ambasadorami świata krajobrazu, flory i fauny, w środowisku dzikim i cywilizowanym. Ukazują też artystyczną perfekcję, techniczne zaawansowanie fotografii i naturalne piękno przyrody, uchwycone przez fotografów w momencie jej wspaniałości. Wszystkie mają coś wspólnego – są niezwykłym źródłem piękna, zachwytu i radości. Nic nie oddziałuje bardziej niż sugestywna fotografia, która stymuluje wyobraźnię, zajmuje umysł i porusza serce. Także nasze.

Galeria Bielska BWA, Bielsko-Biała
11 marca – 5 kwietnia 2016
wernisaż: 11 marca, godz.14

Wystawę tworzą prace z dorocznego konkursu fotograficznego „Wildlife Photographer of the Year 2015”. Na najnowszej, 51. edycję, zgłoszono ponad 42 tys. zdjęć, wykonanych przez ponad 4 tys. fotografów z ponad 90 krajów. Zaproponowano nowe kategorie, jednocześnie zachęcając uczestników do wypróbowania najnowszych technologii fotografowania, dzięki czemu ciekawiej i wszechstronniej mogli zademonstrować różnorodność dzikiej przyrody i sposoby jej obrazowania.

Na nagrodę mogą liczyć fotografowie, których obrazy zawierają w sobie połączenie oryginalnego spojrzenia, szczęścia i znajomości przyrody, co wcale nie musi wymagać uzbrojenia w najlepszy sprzęt i wojaży po całym świecie. Ta pokonkursowa wystawa pokazuje sytuacje uwiecznione dzięki temu, że autorzy zdjęć byli we właściwym miejscu i czasie. Kilka chwil później, kilka sekund wcześniej i te momenty mogłyby nie zostać uchwycone. Życie bowiem, to także wycucie czasu i miejsca...



„Śnieżny zając”,
Rosamund Macfarlane,
Wielka Brytania

Wystawę, która swoją prapremierę ma zawsze jesienią w Muzeum Historii Naturalnej w Londynie, oglądają następnie miliony widzów w kilkudziesięciu państwach na świecie. W Polsce wystawa prezentowana jest już po raz 14., a w Galerii Bielskiej BWA w Bielsku-Białej po raz trzynasty z rzędu. Następnie zobaczą ją jeszcze mieszkańcy m.in. Bytomia, Trójmiasta i Szklarskiej Poręby.



„Postrzępiony
spokój”,
Floris van Breugel,
USA

Na wystawę składają się wyłącznie fotografie nagrodzone i wyróżnione w 16 kategoriach oraz czterech nagrodach specjalnych. Jest ich 100, autorstwa 76 fotografów z 23 krajów.

Organizatorem tournée wystawy po Polsce jest Agencja Zegart.

www.FotografiaDzikiemPrzyrody.pl



„Rekinowy surfer”,
Thomas P. Peschak,
Niemcy/RPA

Fotograf, który wykonał zdjęcie najbardziej zachwycające i zapadające w pamięć, otrzymał oficjalny tytuł Fotografa Dzikiej Przyrody 2015. W obecnej edycji tytuł ten decyzją jury otrzymał Kanadyjczyk Don Gutoski za fotografię pt. „Opowieść o dwóch lisach”, którą wykonał z dużej odległości w Parku Narodowym Wapusk w kanadyjskiej Manitobie. Fotograf zauważył rudego lisa polującego w śniegu. Gdy się zbliżył, zorientował się, że ofiarą był martwy już wówczas lis polarny. Don spędził trzy godziny na mrozie poniżej -30°C , czekając aż rudy lis ostatecznie zaspokoi swój głód, po czym uniesie wypatroszone ciało lisa arktycznego i wlokąc je ze sobą, schowa na później. Zdjęcie skłania do refleksji związanych ze współistnieniem gatunków i stawiania pytań, czy rude lisy mogą zagrażać mniejszym, arktycznym, „kuzynom”? W tundrze kanadyjskiej, za sprawą globalnego ocieplenia, rude lisy coraz częściej pojawiają się na terenach położonych na północy, stykając się ze swoimi mniejszymi krewnymi, lisami arktycznymi. Rude lisy nie stanowią dla lisów arktycznych konkurencji w polowaniu na małe zwierzęta takie, jak lemingi, ale są drapieżnikami, które im zagrażają. Nie zarejestrowano jeszcze wielu przypadków, gdy rude lisy zabijały lisy arktyczne, ale jest wysoce prawdopodobne, że konflikty między tymi ssakami staną się coraz częstsze.

W imieniu organizatorów zapraszamy na wystawę.

Panasonic na ISE 2016

ISE – Integrated Systems Europe to wydarzenie, które gromadzi profesjonalistów branży AV i elektroniki użytkowej. W tym roku targi odbyły się w dniach 9-12 lutego w Amsterdamie. Panasonic przedstawił tam swoje najnowsze rozwiązania profesjonalne w obszarze monitorów i projektorów.



Wśród nowości znalazł się m.in. projektor laserowy o bardzo wysokiej jasności 28 000 lumenów, monitory do tworzenia bezszwowych ścian wizyjnych – o wyjątkowo cienkiej 1,8-milimetrowej ramce, a także kompaktowe projektory laserowe z technologią 1-Chip DLP.

Największą atrakcją na stoisku Panasonic podczas tegorocznego ISE było przedstawienie pt. „Robotic Experience” lub Robex, opracowane we współpracy z firmą XPION. Firmy połączyły dwie różne technologie, aby wzmocnić efekt wizualny poprzez dodanie ruchu. Aby to osiągnąć wykorzystano trzy niezwykle nowoczesne roboty, które poruszają się z trzema 98-calowymi ekranami 4K.

W obszarze projektorów profesjonalnych, Panasonic zaprezentował najjaśniejsze w swojej ofercie modele PT-RZ31K. Są to projektory 3-chipowe wykorzystujące technologię SOLID SHINE. Na rynku będą one dostępne wiosną 2016 r. w dwóch wariantach: o rozdzielczości WUXGA i SXGA+. Oba modele będą osiągały jasność obrazu na poziomie 28 000 lumenów.



Aby projektory PT-RZ31K spełniły oczekiwania branży rental & staging, oferują możliwość długiej pracy bez konieczności konserwacji, dzięki czemu zapewniają niski całkowity koszt utrzymania. Ponadto są kompatybilne z istniejącymi obiektywami Panasonic z technologią 3-Chip DLP, dzięki czemu możliwa będzie ich wymiana pomiędzy różnymi modelami.



PT-RZ970 wykorzystuje technologię nowej generacji łączącą laser i fosfor jako źródło światła.

Panasonic zaprezentował również najlżejsze i najbardziej kompaktowe projektory laserowe w kategorii 10 000 lumenów z technologią 1-Chip DLP. Seria oznaczona symbolem PT-RZ970 składa się z trzech modeli oferujących jasność na poziomie 10 000 lumenów. Projektory te bazują na tych samych funkcjach i technologiach, które oferowała wielokrotnie nagradzana seria PT-RZ670, jednak nowe modele zapewniają około półtora raza wyższą jasność.

Z kolei z myślą o branży edukacyjnej i biznesowej Panasonic przedstawił trzy nowe projektory klasy 5000 lumenów: PT-RZ570, PT-FZ570, a także niewielki i lekki model PT-EZ590.

Panasonic uzupełniał również ofertę profesjonalnych wyświetlaczy m.in. o nową serię EF1, obejmującą modele o przekątnych 84, 75 i 32 cali. Ekran są wyposażone w panele IPS i zaprojektowano je tak, by zapewniały jak najwyższą jakość obrazu, niezawodność i szeroką funkcjonalność.

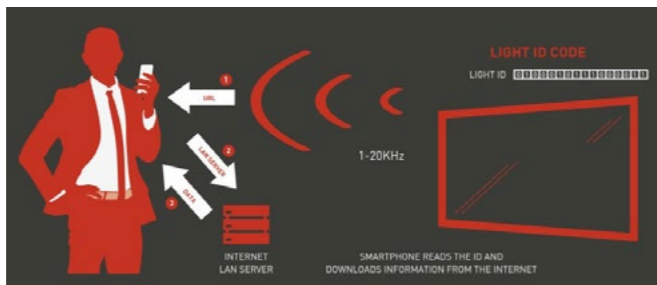
Kolejną nowością na stoisku Panasonic jest seria BF1. Są to monitory interaktywne pozwalające na wyświetlanie wszelkiego rodzaju materiałów audiowizualnych bez konieczności podłączania komputera. Urządzenia

oferują wysoką jakość obrazu, wyposażone są w powłokę antyrefleksyjną i pozwalają na korzystanie ze schematu kolorów Colour Universal Design (CUD), czyli takich, które mogą być łatwo zidentyfikowane przez każdego odbiorcę. Umożliwiają też bezprzewodowe transmitowanie różnych formatów multimedialnych z urządzeń zewnętrznych.

Bezramkowe ściany wideo o wyjątkowo wąskiej ramce (odstęp między ekranami to niespełna 1,8 mm). Dzięki temu oraz wysokiej jakości obrazu urządzenia sprawdzą się w branży Digital Signage. Najnowszy ekran o przekątnej 55 cali charakteryzuje rozdzielczość obrazu Full HD i wysoka jasność na poziomie 700 cd/m². Jest to panel IPS Direct-LED.



Istotną premierą podczas ISE była też prezentacja najnowszej technologii Panasonic o nazwie Light ID. Jest to rozwiązanie przeznaczone dla systemów digital signage, które pozwala na przekazywanie informacji za pomocą światła emitowanego przez diody LED. W rozwiązanie będą wyposażone nowe profesjonalne wyświetlacze Panasonic, które również przedstawiono podczas targów. To oznacza, że w miejscu, gdzie znajdzie



się monitor wysyłający sygnał, każdy klient lub przechodzień będzie mógł odczytać zakodowane informacje o produkcie w sklepie czy też ekspozycje w muzeum.



NOWE TECHNOLOGIE W ZASIĘGU RĘKI

Czytaj na komputerach, tabletach i smartfonach



w przeglądarkach pdf i e-booków



Powiększaj strony i zdjęcia



Pobieraj bezpłatnie oid.info.pl

